



KRONIKA POLONII

BULLETIN OF THE COUNCIL OF POLISH ORGANISATIONS IN THE ACT INC

NR 105 | ROK XXXI | ISSN NO 1448-1758 | WWW.PL-COUNCILACT.ORG.AU | CZERWIEC 2015



Australian National Botanic Gardens

zdj. J. Płaziński



OTWARCIE KLUBU
ORZEŁ BIAŁY
RADA ORGANIZACJI
POLSKICH W ACT
POLSKI KLUB SENIORA
POLSKI OŚRODEK KATOLICKI
SPK KOŁO NR 5
W CANBERZE
FRIENDS OF CHOPIN

POLSKA SZKOŁA
PRZEDMIOTÓW OJCZYSTYCH
W PHILLIP
PRZYSZŁOŚĆ MŁODEJ
POLONII W CANBERZE
MOJA CANBERRA
WYDARZENIA-KULTURA-LUDZIE
2015
ROK WAŻNYCH ROCZNIC
NASZE MŁODE POKOLENIE

30. LECIE RADY ORGANIZACJI
POLSKICH W ACT CZ. 2
WSPÓLNE DROGI
TO WARTO WIEDZIEĆ
POLONIA NA BALI
KORESPONDENCJA Z
WARSZAWY
KĄCIK KRAKUSA



OD REDAKCJI

Aleksandra Płazińska

Drodzy Czytelnicy,

W maju, po prawie półtorarocznej przerwie, otworzył swoje podwoje Klub Orzeł Biały. Było to najważniejsze wydarzenie ostatnich miesięcy w polonijnym środowisku Canberra. Klub może podjąć swoją działalność, a organizacje polonijne odzyskały gościnne miejsce spotkań. Działają też znowu restauracja i już możemy powiedzieć, że pełen entuzjazmu i dobrych chęci nowy szef kuchni Robert, okazał się dobrym nabytkiem. Gratulujemy Zarządowi KOB i życzymy owocnej pracy w pięknie odnowionym budynku Klubu. Państwa zapraszamy do przeczytania sprawozdania i obejrzenia zdjęć z uroczystego otwarcia.

W numerze mamy, jak zwykle, wiadomości z naszego podwórka – sprawozdania z działalności organizacji polonijnych, czy wydarzenia kulturalne, ale także tekst o następnym ciekawym miejscu w Canberze, które warto odwiedzić, korespondencję z Warszawy oraz interesujący tekst o Polonii na Bali. Przedstawiamy też ciekawą historię Polki starszego pokolenia (Wspólne Drogi) oraz następny artykuł z cyklu Nasze Młode Pokolenie o inspirujących osiągnięciach tenisisty stołowego, Patryka Horn. Przypominamy o szczególnie ważnych rocznicach, które obchodzone były w tym roku w Polsce i Australii oraz kontynuujemy historię Rady Organizacji Polskich w ACT (część 2).

Serdecznie zapraszamy do przeczytania naszego jesienno-zimowego numeru. Mamy nadzieję, że materiał, który przedstawiamy spodoba się Państwu i każdy znajdzie dla siebie coś ciekawego. ■



FUNDUSZ KRONIKI

DONACJE

- \$100 Stafania i Witold deWaldorf
- \$50 Stenia Schlegel
- \$30 Stella i Andrzej Jakubaszowie,
Irena Tomaszewska
- \$20 Elżbieta i Tadeusz Mierzanowscy,
Janina i Tadeusz Urbankowie, Kazimiera
Pietniczka, Małgorzata i Wiesław Sokołowscy,
Małgorzata i Ryszard Majchrzakowie

Wszystkim ofiarodawcom Redakcja składa serdeczne podziękowania.

Czeki na Fundusz Kroniki prosimy wystawiać na

**Council of Polish Organisations in ACT
PO Box 6093 O'Connor ACT 2602**

z koniecznym zaznaczeniem na odwrocie czeku oraz kopercie "POLISH CHRONICLE". Osoby pragnące dokonać wpłat gotówką na Fundusz Kroniki prosimy o skontaktowanie się z Wandą Całką tel. 6248 6842. ■

Publikowane materiały wyrażają opinie ich autorów, niekoniecznie zgodne z opinią redakcji. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść oraz ewentualne nieścisłości czy błędy, zastrzega sobie prawo do skrótów i zmian. W związku z ograniczeniami objętości i formatu Kroniki, Redakcja zastrzega sobie prawo wyboru tekstów dopuszczonych do druku.

KONTAKTY POLONIJNE

Rada Organizacji Polskich w ACT

Council of Polish Organisations in the ACT Inc.

Prezes: Andrzej Alwast ☎ 6254 2927 | 🌐 www.plcouncilact.org.au

Sekretarz: Aleksandra Płazińska ☎ 0403 721 021

Skarbnik: Edward Sulikowski ☎ 6295 7855

Kronika Polonii / Polish Chronicle | ✉ kronikapolonii@hotmail.com

Redaktor: Aleksandra Płazińska ☎ 0403 721 021

Koordynator: Wanda Kiljańska-Całka ☎ 6248 6842

Klub Orzeł Biały / Polish Australian White Eagle Club

Prezes: Barbara Alwast ☎ 0430 277 440

Wiceprezes: Andrzej Bajkowski ☎ 0423 961 503

🌐 www.whiteeagleclub.org.au Dom im. Mikołaja Kopernika

38 David Street, Turner ACT 2612

PO Box 6093 O'Connor ACT 2602

Polski Klub Seniora w ACT / Polish Seniors Club in the ACT Inc.

Prezes: Halina Stawska ☎ 6281 0400

🌐 spkcanberra.org.au/strony/seniors.htm

Stowarzyszenie Polskich Kombatantów Koło Nr 5

Polish Ex-Servicemen's Association in Australia Branch No 5

Prezes: Andrzej Alwast ☎ 6254 2927

🌐 www.spkcanberra.org.au | PO Box 6093 O'Connor ACT 2602

Polska Szkoła Przedmiotów Ojczystych w Phillip

Polish Language School in Phillip

Kierowniczką: Barbara Peters ☎ 0479 131 314

✉ polishschoolcanberra@gmail.com

🌐 www.polishschoolcanberra.org

Grupa Taneczna Wielkopolska / Wielkopolska Polish Dance Group

Mark Mikołajczak ☎ 0418 607 303

🌐 www.wielkopolska.websyte.com.au

Krasnale/Krasnoludki - grupa dla dzieci

Polish Children Group in Canberra

Katarzyna Mikołajczak ☎ 0418 633 378

Bursztyнки - grupa przedszkolna / Polish Playgroup in Caberra

Katarzyna Hill ☎ 0451 209 282 | ✉ bursztyнки@hotmail.com

Towarzystwo Przyjaciół Chopina, Australia

Friends of Chopin Australia Inc.

Prezes: Wanda Horky ☎ 6259 5099 | ✉ wwhorky@gmail.com

Sekretarz: Ben James ☎ 0466 620 825 benjamin.james@iinet.com.au

🌐 <http://www.friendsofchopin.org.au>

Polski Instytut Historyczny w Australii

Polish Historical Institute of Australia

Dyrektor: Wanda Horky 6259 5099 | ✉ director@polhistinst.org.au

Centrum Katolickie im. św. Jana Pawła II / Polish Catholic Centre

Ks. Edmund Budziłowicz ☎ 6295 2603 ☎ 0401 305 048

✉ ebudzilowicz@gmail.com | 🌐 www.tchr.org/australia

211 Goyder Street, Narrabundah ACT 2604

Australijsko Polska Rada Biznesu

Australia Poland Business Council Inc.

Sekretarz: Eugeniusz Bajkowski ☎ 6249 6128 | ✉ apbci@tpg.com.au

Australijski Instytut Spraw Polskich

Australian Institute of Polish Affairs (AIPA)

Wiceprezes: Aleksander M. Gancarz ☎ 6161 8654

✉ aipacanberra@gmail.com | 🌐 <http://www.aipa.net.au>

KRONIKA POLONII

Council of Polish Organisations in the ACT Inc.

PO Box 6093 O'Connor ACT 2602

Print Post Approved PP229219/00019

Wydawca: Rada Organizacji Polskich w ACT
Zespół Redakcyjny

Redaktor:	Aleksandra Płazińska
Koordynator:	Wanda Kiljańska-Całka
Korektor:	Majka Woźniak
Granty:	Małgorzata Anczewska
Szata graficzna:	Monika McKinlay, Agnieszka Liso
Oficjalne zdjęcia:	M. McKinlay, A. Płazińska
Współpraca:	Iwona Żorawska, Jacek Płaziński

Nakład: 500 egzemplarzy

Internet: www.plcouncilact.org.au

E-mail: kronikapolonii@hotmail.com



OTWARCIE KLUBU ORZEŁ BIAŁY

Agnieszka Liso,
Andrzej Bajkowski

Klub Orzeł Biały został nareszcie ponownie otwarty w sobotę 16 maja 2015 r., szesnaście miesięcy od czasu, kiedy pożar spowodowany przez złodziei zniszczył budynek.

O godzinie 15.00 rozpoczęło się uroczyste otwarcie. Sala Klubu wypełniła się zaproszonymi gośćmi. Przybyło wielu lokalnych polityków, Ambasador RP, Paweł Milewski, reprezentanci organizacji polonijnych oraz członkowie Klubu. Prezes, Barbara Alwast, otworzyła uroczystość serdecznym powitaniem i podziękowaniem za tak liczne przybycie.

Następnie głos zabrał Andrzej Bajkowski, wiceprezes Klubu. W swoim krótkim wystąpieniu podkreślił rolę jaką w uratowaniu Klubu odegrał pan Gabriel de Vries, który o godzinie drugiej rano pierwszy zauważył pożar i powiadomił straż pożarną. Gdyby nie jego szybka reakcja i natychmiastowa interwencja straży, uszkodzenia budynku byłyby o wiele poważniejsze. Andrzej mówił również o tym, że w tym tak trudnym okresie Klub spotkał się z wielką życzliwością i konkretną pomocą od wielu osób i organizacji. Byli to między innymi: Jeremy Wilcox z Turner Bowling Club, dzięki któremu Bowling Club stał się drugim, zastępczym domem dla wielu stałych użytkowników Klubu, w tym polskich organizacji, czy Klub Chorwacki, w którym kilkakrotnie odbyły się sobotnie sprzedaże wędlin. Pomoc zaoferowała także Isabelle Donald z Alliance Française. W ciągu ostatnich 16 miesięcy, wzmocniło się poczucie wspólnoty już wcześniej istniejącej pomiędzy klubami i organizacjami w tej części miasta. Nie można też pominąć wspaniałych ludzi z Canberra Musicians Club (Klubu Muzyków Canberra), z którym Klub ma wspaniałe partnerstwo. Ich wsparcie jest bardzo cenne dla KOB.

Andrzej również podziękował firmie budowlanej Beasec Enterprises, która była wykonawcą prac remontowych budynku, za profesjonalizm i dobrą pracę; architektowi dr Enrico Taglietti, autorowi oryginalnych planów budynku KOB, który nieodpłatnie udzielał Zarządowi porad w trakcie odbudowy; Radzie Organizacji Polskich w ACT i SPK Koła Nr 5 za wsparcie finansowe. Podkreślił także jak ważną rolę odegrała w odbudowie prezes Klubu, Barbara Alwast, która spędziła niezliczone godziny załatwiając formalności i walcząc z firmą ubezpieczeniową o odszkodowanie. Jej poświęcenie,



Barbara Alwast



Andrzej Bajkowski

entuzjazm i optymizm były siłą napędową odnowy Klubu.

Następnie głos zabierali kolejno zaproszeni goście, podkreślając w swoich przemówieniach jak ważna i cenna jest rola Klubu Orzeł Biały dla społeczności Canberry, nie tylko Polaków ale i Australijczyków. Przemawiali: Ambasador RP, Paweł Milewski; Andrzej Alwast, prezes Rady Organizacji Polskich w ACT; Rob Thorman, prezydent Canberra Musicians Club; Minister Yvette Berry MLA; Minister Shane Rattenbury ACT Greens, Gai Brodtmann MP i Gary Humphries, były senator ACT.



Andrzej Alwast

...w trudnym okresie Klub spotkał się z wielką życzliwością i konkretną pomocą od wielu osób i organizacji...

Przemówienia były urozmaicone występami grupy Wielkopolska. Dzieci w pięknych strojach krakowskich zatańczyły polkę i krakowiaka, i jak zwykle oczarowały widownię. Zachwyceni goście gromko oklaskiwali małych tancerzy.

Po części oficjalnej była okazja na spotkanie przy lampce wina i bufecie, przygotowanym przez nowego kucharza Klubu, Roberta Guth. Wieczorem nowa restauracja "Polo" serwowała pierogi i inne polskie potrawy.

Druga część uroczystości zaczęła się o godzinie 19.30 z warsztatem tańca (salsa, jive, bachate i tango) prowadzonym przez Marka Mikołajczaka, który rozgrzał gości na wieczór tańca i wspaniałej muzyki. Następnie grupa "Jumptown Swing", która regularnie spotyka się na próby w Klubie, zaprezentowała wspaniały układ tańca swing przy muzyce zespołu "5th Avenue" i zaprosiła wszystkich na parkiet, gdzie szybko znalazło się tyle chętnych do tańca, że trudno było znaleźć miejsce. Od godziny 21.00 grały dwa zespoły: "Dollface" z piosenkarką Alice Cottee śpiewającą piosenki z lat 20. oraz "Brass Knuckle Band".



Agnieszka Liso, Robert Thorman, dr Enrico Taglietti
Andrzej Bajkowski i Bill Stefaniak



Gai Brodtmann MP, Minister Yvette Berry MLA, Minister Shane Rattenbury ACT
Greens, Gary Humphries, Rob Thorman, Brendan Smyth MLA | zdjęcia KP



Wielkopolska | zdj. K. Hill

W trakcie remontu Klub miał możliwość dokonania zmian w budynku, które wcześniej nie byłyby możliwe ze względów finansowych. Było to: usunięcie płyt azbestowych ze spadzistego dachu w tylnej części budynku i położenie nowego metalowego dachu, znaczna modernizacja instalacji elektrycznej w całym budynku, zmiany planu zagospodarowania światła w głównej Sali, zupełnie nowa kuchnia, której wyposażenie jest zgodne z obowiązującymi normami australijskimi, założenie specjalnej instalacji elektrycznej dla grupy CMC, wymiana winylowych płytek podłogowych na drugim piętrze na płytki dywanowe oraz malowanie całego Klubu.

Kiedy w styczniu 2013 r. Zarząd Klubu musiał podjąć się zadania odbudowy, nikt nie spodziewał się, że załatwienie formalności z zakładem ubezpieczeniowym potrwa tak długo. Niektórzy myśleli, że Klub już nigdy nie otworzy swoich drzwi. Ale Zarząd KOB nigdy nie zrezygnował – dzięki zaangażowaniu tej grupy oddanych ludzi zostały pokonane wszystkie kolejne trudności: negocjacje z ubezpieczycielem, wybór firmy remontowej, organizacja umów na budowę, organizacja pracy wolontariuszy (mycie, sprzątnięcie i odnawianie lokalu). Zarząd serdecznie dziękuje wszystkim wolontariuszom, którzy pomagali w odświeżeniu Klubu.

Gary Humphries, znany wśród Polonii Canberry jako wieloletni przyjaciel Polski i Polaków, przypomniał w swoim wystąpieniu, że budynek KOB był poświęcony w roku 1973 r. przez ówczesnego biskupa Karola Wojtyłę, późniejszego papieża Jana Pawła II. Stwierdził również, że nigdy nie miał wątpliwości, iż Klub zostanie odbudowany – jest przecież jedynym budynkiem w Canberze, który może się poszczycić bezpośrednią protekcją świętego! ■



G. Humphries



Rozbawiona sala podczas otwarcia KOB | zdj. Adam Thomas



RADA ORGANIZACJI POLSKICH W ACT

Andrzej Alwast, prezes

Pomimo braku stałej siedziby, Rada spotkała się podczas kilku zebrań od stycznia 2015 r. Na zebraniach omawiana była otrzymana korespondencja oraz sprawy administracyjne i organizacyjne, związane tak z Radą, jak i z organizacjami członkowskimi. Sprawą, na którą poświęciliśmy sporo czasu, była planowana uroczystość związana z 30. leciem Rady. Liczyliśmy na to, że remont po pożarze w Klubie Orzeł Biały, będzie skończony jeszcze przed końcem 2014 r. Ponieważ do tego nie doszło, Rada zdecydowała odłożyć te plany na przyszłość. Konsekwencją tej decyzji była konieczność zwrotu grantu w sumie \$1,500, otrzymanego od Rządu ACT, na częściowe pokrycie kosztów, związanych z planowaną uroczystością. Konieczne były niewielkie zmiany w członkostwie Rady z przyczyny wyjazdów lub rezygnacji pań M. Anczewskiej, T. Wojkowskiej i W. Horkey. Dla usprawnienia zarządzania sprawami finansowymi, konta bankowe Rady przeniesione zostały z ANZ Bank do "Beyond Bank".

Teresa Wojkowska, przewodnicząca Komitetu Funduszu prof. J. Wilczyńskiego, zrezygnowała z tej funkcji, ze względu na planowany długi pobyt za granicą. Na jej miejsce wybrana została Maria Bogatko. W maju br., na zebraniu Rady, przedyskutowane zostały propozycje przyznania grantów z Funduszu Wilczyńskiego. Otrzymały je: Polski Klub Seniora, Kronika Polonii, Polska Szkoła w Phillip i grupa przedszkolna Bursztyнки.

W ostatni weekend maja br. odbył się w Brisbane Zjazd Rady Naczelnej Polonii Australijskiej. Członkowie naszej Rady zdecydowali wykupienie czterech mandatów, a delegatem na Zjazd była Eta Rogoyska, wiceprezes.

Rada, jak zwykle, wspiera wszelkie akcje Zarządu Klubu Orzeł Biały. Istnienie i pomyślna działalność KOB jest nieodzownym warunkiem niezakłóconej pracy, prawie wszystkich innych organizacji polonijnych w Canberze. Przede wszystkim budynek Klubu, wykorzystywany jako miejsce naszych spotkań, stanowi centrum naszej działalności. Dlatego ponowne otwarcie Klubu po remoncie jest dla nas tak ważnym wydarzeniem. Wspieramy również prace zespołu redakcyjnego Kroniki Polonii.

Ponieważ nie mieliśmy dotychczas dostępu do sali w Klubie Orzeł Biały, ustaliliśmy aby połączyć Walne Zebranie za rok finansowy 2013-14, z Walnym Zebraniem na rok 2014-15. Z powodu wyjazdów wielu członków Rady w miesiącach zimowych (czerwiec – wrzesień), termin zebrania został ustalony na październik 2015 r. ■



Członkowie Rady Organizacji Polskich w ACT z Ambasadorem RP Pawłem Milewskim podczas otwarcia KOB | zdj. KP

Witam wszystkich czytelników
Kroniki Polonii w Nowym Roku
2015. Spotkania w Klubie Seniora

odbywają się w pierwszą i trzecią środę każdego miesiąca w Ośrodku Jana Pawła II w Narrabundah. Zaczynamy je Mszą św. o godzinie 11.00, a następnie o godzinie 12.00 jest spotkanie w Ośrodku, z posiłkiem. Tegoroczną działalność rozpoczęliśmy w dniu 4 lutego br., i do momentu wydania Kroniki odbędzie się już 10 spotkań z seniorami.

Staramy się wprowadzać na spotkania trochę humoru, podajemy bieżące informacje, prowadzimy kilkuminutową gimnastykę przystosowaną dla osób starszych, wyświetlamy interesujące filmy czy też programy rozrywkowe, gramy w bingo oraz angażujemy samych Seniorów w nasze spotkania. Prosimy, aby podzielili się z nami historiami z ich życia, z czasów gdy mieszkali w Polsce, emigracji do Australii, oraz aby opowiedzieli o swoich losach w nowym kraju. Chcemy stworzyć małą kronikę naszej Polonii, po to aby Polacy, ich życie, praca i udział w tutejszym społeczeństwie na ziemi australijskiej nie poszły w zapomnienie. Prowadzimy Kronikę Klubu Seniora, w której umieszczamy zdjęcia ze spotkań z małym komentarzem oraz krótkie fakty o życiu i losach naszych członków. Opowieści Seniorów bardzo często nas zaskakują, ale też wzbogacają i zbliżają – poznając je, czujemy się jak jedna wielka rodzina. Myślę, że jest to również pewnego rodzaju terapia dla osób starszych, gdyż tempo życia i często samotność, nie pozwala im dzielić się ich wspomnieniami z innymi osobami. W ramach spotkań organizujemy też krótkie wyjazdy/wycieczki po Canberze i okolicy, chodzimy na wystawy do galerii czy też na koncerty, zapraszamy interesujących ludzi itd.



Grupa Seniorów w dniu wycieczki statkiem | zdj. M. Stawski

Jednym z takich wydarzeń, była w dniu 28 lutego br. wycieczka statkiem po jeziorze Burley Griffin, połączona z posiłkiem w restauracji Yacht Clubu. Pogoda, frekwencja i humory uczestników dopisały. Mieliśmy doskonały czas podziwiając piękno Canberry z pokładu statku, słuchając ciekawego komentarza kapitana o otaczających nas budynkach i pomnikach pamięci. Dostaliśmy również gratis kawę i herbatę, a panie z Zarządu zadbały o smaczne ciasta. Posiłek w restauracji również wszystkim smakował, a słoneczna pogoda dodawała optymizmu.

W dniu 1 kwietnia br. nasze spotkanie w Klubie Seniora uświetnił Ambasador RP, pan Paweł Milewski z żoną Elżbietą. Byliśmy bardzo szczęśliwi, że nasze zaproszenie zastało przyjęte. W spotkaniu tym uczestniczyła bardzo liczna grupa naszych Seniorów. Uroczystości koncentrowały się na Świątach



Ambasador RP P. Milewski z żoną na spotkaniu z Seniorami | zdj. M. Stawski

Wielkiej Nocy oraz związanymi z nimi zwyczajami i tradycjami. Opowiedziała o nich obszernie i z humorem nasza wiceprezesa Irena Zarebska. Stoły były udekorowane pisankami i gałązkami bukszpanu, a stół wielkanocny był pełen świątecznych smakołyków ze śledziami, jajkami, wędlinami i różnymi sałatkami. Posiłek wieńczyły wspaniałe babki przygotowane przez panią Ewę Łukasik oraz pączki zafundowane przez pana Henryka Koraba. Wysłuchaliśmy też krótkiego przedstawienia "Wesołe Świąta", które przygotowały wspólnie wszystkie osoby z Zarządu oraz nasi niezastąpieni wolontariusze, po czym zajączek wielkanocny przyniósł wszystkim małe czekoladowe prezenty. Na zakończenie, po przemówieniu i życzeniach świątecznych pana Ambasadora, zrobiliśmy sobie wspólne, pamiątkowe zdjęcie do naszej kroniki. Myślę, że wszyscy bawili się wyśmienicie i rozeszli się do domów zadowoleni i bogaci w świąteczne przeżycia.

Zapraszamy wszystkich zainteresowanych do Klubu Seniora, każdy jest mile widziany!

Zarząd Klubu Seniora oraz wszyscy członkowie, pragną serdecznie podziękować Radzie Organizacji Polskich w ACT, za przyznanie Klubowi grantu w wysokości \$750.00 z Funduszu prof. J. Wilczyńskiego.

W ostatnich miesiącach Klub Seniora pożegnał kilka osób spośród swojego stałego grona. Państwo Alina i Stefan Brożkowie oraz pani Teresa Petruszewicz zdecydowali się, po latach pobytu w Canberze, na dużą zmianę – przeprowadzkę do Sydney, do Polskiego Ośrodka w Marayong.

Państwo Alina i Stefan Brożkowie

Stefan Gajewski

Państwo Alina i Stefan Brożkowie, to weterani Polonii w Canberze. Pan Stefan przyjechał tutaj w 1948 r., a więc przed 67 laty. Stawiając pierwsze kroki na ziemi australijskiej nosił mundur żołnierza Wojska Polskiego. Pan Stefan pochodzi z Ziemi Jędrzejowskiej w Kieleckim, urodził się w 1925 r. W rodzinie było ich pięciu braci. Większość męskiej części rodziny brała udział w oddziałach partyzanckich Armii Krajowej. Pan Stefan utrzymuje, że wszyscy przetrwali lata wojny dzięki prywatnemu schronowi jaki zbudowali w ogrodzie, a którego Niemcy nigdy nie odkryli. Wielokrotne wizyty Niemców celem aresztowania mężczyzn z rodziny Brożków kończyły się fiaskiem, gdyż zawsze na czas potrafili ukryć się w schronie.

Po zakończeniu II. Wojny Światowej pan Stefan przedostał się przez Niemcy na południe Francji, gdzie wstąpił do II Korpusu Wojska Polskiego. W 1946 roku, wraz ze swoim oddziałem, został ewakuowany przez Paryż do Anglii, gdzie nastąpiła demobilizacja. Australia była wówczas bardzo aktywna w rekrutacji żołnierzy polskich i pan Stefan długo nie zastanawiał się. Wraz z dwoma znajomymi, Henrykiem Kustrą i Wiktorem Chrzanowskim, udali się na emigrację do Australii. Warunki, w jakich znaleźli się nowi emigranci były całkiem inne niż te, jakich doświadczyły następne generacje. Emigranci mieszkali wtedy w barakach, spali na pryzkach w zbiorowych salach. Pracy się wtedy nie wybierało – pana Stefana skierowano do pracy w tartaku przy cięciu drzewa. Po odsłużeniu dwuletniego okresu, pan Stefan udał się do Adelaide, gdzie pracował w zespole murarskim. Z zaoszczędzonych pieniędzy zakupił ciężarówkę i otworzył własny business przewozowy. Woził kamień wapienny z kamieniołomów w Marrulan do Berrimy i Moss Vale. Osiedlił się w tym czasie w Marulan, gdzie wybudował mały cottage.

W 1959 r. pan Stefan wybrał się do Polski aby odwiedzić rodzinę i, jeśli to byłoby możliwe, znaleźć swoją przyszłą żonę. Tak też się stało. Pan Stefan poznał panią Alinę, rodem z Bodzentyna pod Kielcami, i po 4 spotkaniach oświadczył się. Oświadczyzny zostały przyjęte i jednocześnie dobiegł końca czas urlopu pana Stefana. Po roku pani Alina przyjechała do Sydney i zamieszkała u przyjaciół pana Stefana, państwa Chrzanowskich. Po miesiącu Alina i Stefan przyjęli sakrament małżeństwa w kościele na Bondi Beach. Państwo Brożkowie trwają w tym związku już 55 lat i są ze sobą bardzo szczęśliwi.

Alina i Stefan po ślubie zamieszkali w Marulan i rozpoczęli budowę nowego domu. Wtedy dom budowało się samemu a fachowców wybierało się z pośród przyjaciół. Oczywiście trzeba było odpracować czas przy budowaniu domów przyjaciół. Pani Alina wspomina ciężkie początki w Marulan, gdzie szczególnie dawał się jej we znaki brak znajomości języka angielskiego. Oboje wstawali bardzo wcześnie rano aby słuchać lekcji angielskiego w Radio Australia. Zakup telewizora okazał się świetną inwestycją edukacyjną. Częste słuchanie i oglądanie programów pozwoliło pani Alinie poczynić szybkie postępy w nauce języka. Jednak, jak wspomina pani Alina, ludzie okazali jej bardzo wiele serca i pomocy.

Po sześciu latach małżeństwa urodziła się córka Irena, a po kolejnych czterech latach małżonkowie zaczęli wybierać przyszłe miejsce zamieszkania między Canberą i Sydney. Chodziło o stworzenie lepszych warunków do nauki dla córki, która wchodziła w tym czasie w wiek szkolny. Państwo Brożkowie wybrali Canberę również ze względu na klimat przypominający im Europę. Pani Alina, nauczycielka z Polski, szybko wspomogła Szkołę Polską przy Klubie Orzeł Biały, gdzie uczyła przedmiotów ojczystych w latach siedemdziesiątych. Aktywnie działała także w Kole Polek. Pan Stefan dostał pracę w Deep Space Tracking Station w Tidbinbilla, gdzie pracował aż do przejścia na emeryturę w 1990 r. Pan Stefan przez wiele lat działał w SPK Kole Nr 5. Córka Państwa Brożków, Irena,



Alina i Stefan Brożkowie | zdj. M. Stawski

ukończyła w międzyczasie studia na Uniwersytecie Narodowym (ANU). Irena, po wyjściu za mąż, wyjechała z mężem do Sydney. Fakt, iż córka mieszka w Sydney oraz to, że Polonia posiada w Marayong Ośrodek Emerytów prowadzony przez polskie siostry Nazaretanki, sprawił, że państwo Brożkowie zdecydowali się przenieść do Sydney po 45 latach pobytu w Canberze.

"Canberra była wspaniałym okresem naszego życia" – mówi pani Alina. "Australia jest cudowna" – dodaje. "Mamy wspaniałe społeczeństwo, pomoc społeczna jest rozbudowana, mamy dobry klimat, spokój społeczny. Nie sposób nie wspomnieć o

pięknych ptakach. Nie, nie żałujemy, że wyjechalibyśmy z Polski. Uniknęliśmy komunizmu."

Tym, którzy znali Państwa Alinę i Stefana Brożków, a ktoś ich nie znał, będzie ich im brakowało, a w szczególności ich ciepłego uśmiechu i optymizmu życiowego, którym zarażali innych. "Szczęść Boże" na kolejny etap Waszego pięknego życia! Będziemy pamiętać o Was w modlitwie. Mamy teraz jeszcze jeden powód aby pojechać do Marayong – aby Was odwiedzić.



Teresa Petrusiewicz
zdj. W. Burzyński

Pani Teresa Petrusiewicz

Dostłownie po kilku tygodniach od wyjazdu Państwa Brożków, Canberę opuściła pani Teresa Petrusiewicz, udając się również do Marayong. Pani Teresa urodziła się w słynnym wołyńskim Krzemieńcu. Po zakończeniu wojny przeprowadziła się z rodziną do Torunia. Tutaj zdała maturę i rozpoczęła pracę w banku. W 1961 roku do Polski przyjechał polski emigrant z Australii, Ludwik Petrusiewicz, były

powstaniec warszawski. Niedługo potem, jeszcze w Polsce, nastąpiły zaręczyny pani Teresy z panem Ludwikiem. Rok później pani Teresa wyjechała do Hobart, gdzie jeszcze w tym samym roku zawarła ślub z panem Ludwikiem.

Ludwik Petrusiewicz był aktywnym działaczem organizacji polonijnych w Hobart, występował między innymi w miejscowym teatrze polskim. Pani Teresa pracowała w polskiej szkole. Tutaj urodziły się najpierw syn, a później córka i tutaj oboje dzieci zdobyły wykształcenie na miejscowym uniwersytecie. Syn dostał pracę w Canberze i państwo Petrusiewiczowie postanowili przenieść się do naszego miasta w 2002 r. Szybko zadowolili się wśród tutejszej Polonii. Ciekawostką jest, że w Canberze pan Ludwik spotkał swojego przyjaciela z Oddziału Chrobry II, pana Janusza Zawadzkiego, z którym razem walczył w Powstaniu Warszawskim, i z którym nie widział się przez 60 lat.

Pan Ludwik zmarł po kilku latach (2011 r.) i pani Teresa została sama w Canberze. Właśnie w tym roku podjęła decyzję o przeprowadzeniu się do Marayong skąd jest niedaleko do Sydney, gdzie mieszka jej córka. Życzymy Pani Teresie szybkiego zadowolenia się w Marayong i aby nie zapomniała o swoich przyjaciółach w stolicy. ■





POLSKI OŚRODEK KATOLICKI

Z życia Polskiego Centrum
Katolickiego im. św. Jana Pawła II
w Canberze
Stefan Gajewski

Rekolekcje Wielkopostne

W dniach 13-17 marca, w naszym kościele, odbywały się rekolekcje wielkopostne dla polskiej wspólnoty katolickiej w Canberze i Queanbeyan. Rekolekcje prowadził ksiądz Krzysztof Antoń, Towarzystwo Chrystusowe, Superior Domu Rekolekcyjno-Pielgrzymkowego w Częstochowie.

Tridum Paschalne i Wielkanoc w naszym kościele

W dniach 2-4 kwietnia odchodziliśmy tzw. Tridum Paschalne czyli Wielki Czwartek, Wielki Piątek i Wielką Sobotę. Była to kulminacja Wielkiego Postu. W Wielki Czwartek, na pamiątkę ustanowienia Sakramentów Eucharystii i Kapłaństwa, odbyła się uroczysta Msza św., połączona z obrzędem obmycia nóg parafianom przez księdza oraz wzajemnego umywania nóg wśród wiernych. Jest to zachowanie nauki samego Chrystusa, który nakazał nam abyśmy sobie wzajemnie umywali nogi a przez to służyli mówiąc: "Jeżeli tedy, ja, Pan i Mistrz, umyłem wam nogi, to i wy powinniście jeden drugiemu nogi umywać." Wielki Piątek to dzień, w którym rozpatrujemy mękę Pańską. W tym dniu, wierni Polacy tłumnie nawiedzili nasz kościół. Jednak wszelkie rekordy pobiła frekwencja wiernych w Wielką Sobotę, na uroczystości poświęcenia pokarmów. Tradycyjnie nasz kościół był także pełen w czasie uroczystej Mszy św. Wielkanocnej.

Rekolekcje Kapłańskie w Polskim Centrum Katolickim w Narrabundah

W dniach 13-17 kwietnia odbywały się rekolekcje kapłańskie dla duszpasterzy polskich, pracujących w Australii i Nowej Zelandii. W rekolekcjach wzięło udział ponad 20 kapłanów a prowadził je Ojciec prof. Andrzej Derdziuk, prorektor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Ksiądz Edmund chciałby przy tej okazji wyrazić swoje podziękowanie wszystkim tym, którzy wsparli go, jako gospodarza, swoją pracą, czy to w kuchni czy w pokojach gościnnych Ośrodka.



H. Kosiba i ks. Edmund przy grobie Pana Jezusa | zdj. D. Baraniecki



Poświęcenie pokarmów w Wielką Sobotę | zdj. D. Baraniecki



Wielkanoc w kościele polskim | zdj. Sł. Iwanek



Uroczysta Msza św. z okazji 25. lecia kapłaństwa ks. E. Budziłowicza (od lewej: ks. Maksymilian Szura, Jubilat ks. Edmund i ks. Stanisław Lipski) | zdj. Sł. Iwanek

Jubileusz 25. lecia święceń kapłańskich ks. Edmunda Budziłowicza

W dniu 19 kwietnia br. obchodziliśmy w Canberze jubileusz 25. lecia święceń kapłańskich naszego duszpasterza, księdza Edmunda Budziłowicza. Z tej okazji ks. Edmund przewodniczył we Mszy św. dziękczynnej, koncelebrowanej przez współbraci Chrystusowców, księży Stanisława Lipskiego i Maksymiliana Szurę, odprawionej w Polskim Centrum Katolickim im. św. Jana Pawła II w Narrabundah. Przemówienie okolicznościowe wygłosił Arkadiusz Fabjanowski. Podkreślił on, że nie wszystkie grupy etniczne w Australii mają dostęp, do tak dobrze zorganizowanej obsługi duszpasterskiej w swoich rodzimych językach.

Ksiądz Edmund urodził się w 1959 r. w Dobrzanach w woj. zachodnio-pomorskim w rodzinie pięciu chłopców i jednej dziewczynki. Dobrzańską parafię prowadzili Księża Chrystusowcy i niewątpliwie pod ich wpływem wstąpił do Seminarium Chrystusowców w Poznaniu. Tam, dnia 23 maja 1990 roku, otrzymał święcenia kapłańskie z rąk Arcybiskupa Poznańskiego, Jerzego Stroby.

Po pięciu latach pracy w Polsce, z końcem 1995 roku przyjechał do Australii, gdzie służy posługą duszpasterską swoim rodakom, tak w Australii jak i w Nowej Zelandii. Od ponad dwóch lat pracuje w Canberze. Na obrazku, który został wydany z okazji tego jubileuszu, ks. Edmund przytoczył słowa Psalmu 118: "Dziękujcie Bogu bo jest dobry bo Jego łaska trwa na wieki".

Szczęść Boże Księżu Edmunde w dalszej pracy wśród Polonii na Antypodach, a u nas w Canberze w szczególności. ■



ks. Edmund z jubileuszowym tortem | zdj. Sł. Iwanek



SPK KOŁO NR 5 W CANBERZE

Maria Bogatko, drugi sekretarz

Jak już informowaliśmy czytelników Kroniki Polonii, w tym roku został zakończony długoletni spór z Zarządem Krajowym SPK w Brisbane, o podział pieniędzy otrzymanych ze sprzedaży lokalu

Koła Nr 5. Prezes Koła, A. Alwast, w dalszym ciągu stara się uzyskać zwrot \$ 50,000 z urzędu podatkowego (Australian Tax Office). Suma ta, zgodnie z prawem, została wpłacona do ATO przez firmę Chamberlains, po zwrocie kosztów, jakie poniosła na prowadzenie naszej sprawy. Okazuje się jednak, że nie jest to takie proste, jak zapewniała nas firma adwokacka. Najprawdopodobniej będzie trzeba spróbować odzyskać te pieniądze korzystając z pomocy uprawnionego agenta podatkowego.

Z odzyskanej sumy, \$120,000 zostało wpłacone na konto inwestycyjne, tworząc tzw. Fundusz SPK Canberra. Odsetki z tego funduszu będą przeznaczane na pomoc dla organizacji polonijnych wyłącznie w Canberze. Jednocześnie kwota \$50,000 została przekazana (w formie pożyczki) na pomoc w remoncie Klubu Orzeł Biały, a w szczególności na odnowienie sali na pierwszym piętrze, która będzie stanowiła siedzibę SPK - Canberra.

Na ostatnim zebraniu Zarządu Koła w lutym br., postanowiono zwołać Walne Zebranie członków Koła Nr 5 w najbliższym czasie. Najważniejszą sprawą będzie omówienie dalszej działalności i podjęcie decyzji w sprawie zasadności istnienia Koła oraz wybór nowego Zarządu.

Z Zarządu Koła odeszła Teresa Wojkowska, pełniąca funkcję skarbnika, z uwagi na planowany długi pobyt poza Australią. Pozostały skład osobowy Zarządu pozostał bez zmian. ■

O TYCH, KTÓRZY ODESZLI

Jolanta Bajkowska (26.01.1942 – 24.01.2015)

Jolanta urodziła się 26 stycznia 1942 r. w Starachowicach na Kielecczyźnie, w rodzinie robotniczo-rolniczej, o bardzo mocnych tradycjach narodowo-niepodległościowych. Jej ojciec, Stanisław Małkiewicz, w czasie wojny początkowo służył w Wojsku Polskim, potem wspierał ruch oporu. Po zakończeniu wojny rodzina przeniosła się do Żar na Ziemiach Odzyskanych, gdzie żyli w bardzo trudnych warunkach. Wkrótce zmarła matka Joli. Jola wraz z rodzeństwem, starszą siostrą Basią i młodszym bratem Włodkiem, zostali odesłani do bliskiej rodziny w kieleckim. Ojciec dołączył do nich nieco później. Ponownie ożenił się z bardzo dobrą kobietą, która polubiła Jolę, między innymi nauczyła ją doskonale szyc i gotować. Jako nastolatka Jola wstąpiła do Szkoły Pielęgniarskiej w Warszawie. Specjalizowała się w pediatrii. Szkoła była doskonała co, wraz z kilkuletnim doświadczeniem zdobytym podczas pracy w Przychodni Dziecięcej w Warszawie, pomogło jej w uzyskaniu pełnych kwalifikacji w zawodzie w Australii.



**...gorliwie broniła
dobrego imienia
Polski, nieraz ostro
odpierając
pomówienia na
łamach australijskich
dzienników...**

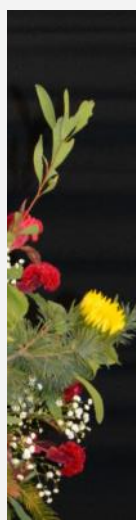
Moją przyszłą żonę Jolę poznałem w Warszawie w 1963 r. Była miłością mojego życia dosłownie od pierwszego wejrzenia. Niedługo potem przyjechała do Australii i wzięliśmy ślub w Kościele przy klasztorze Sióstr Nazaretanek w Marayong, w Sydney. Przed przylotem do

Australii Jola nie знаła angielskiego. Po paru latach intensywnej nauki opanowała język do tego stopnia, że mogła starać się o uznanie swoich zawodowych kwalifikacji. Wkrótce potem zaczęła pracę w znanym szpitalu w Sydney (Prince of Wales Hospital) pod kierownictwem słynnego prof. Beveridge. Do Canberry przyjechała już ze mną i na stałe w 1973 r. Stąd dwukrotnie odwiedzała Polskę – już z naszymi synami: najpierw Julianem, potem Andrzejem.

W swoim czasie brała czynny udział w życiu polonijnym. Była współorganizatorką Australijskiego Instytutu Spraw Polskich (AIPA) oraz Zrzeszenia Studentów i Absolwentów Polskich w Canberze, i polskiego programu radiowego (ówczesna akademicka rozgłośnia 2XX). Brała udział w inicjatywach Klubu Orzeł Biały. Przez kilka lat uczestniczyła w działalności SPK. Jednocześnie gorliwie broniła dobrego imienia Polski, nieraz ostro odpierając pomówienia na łamach australijskich dzienników.

Jola chorowała przez ostatnie trzy lata. Była bardzo dzielna i walczyła z chorobą z całym sił. Dzięki swojej woli życia, mimo cierpienia, była ze mną i naszymi synami znacznie dłużej niż przewidywali lekarze. Wraz z synami Julianem i jego rodziną oraz Andrzejem i Rebeccą pragnę złożyć bardzo serdeczne podziękowania za otrzymane kondolencje oraz liczny udział w nabożeństwie żałobnym za spój jej duszy, odprawionym przez ks. Edmunda Budziłowicza, oraz pogrzebie w Canberze.

Eugeniusz Bajkowski



Naszemu wieloletniemu współpracownikowi i koledze, Eugeniuszowi Bajkowskiemu z Rodziną serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci żony

Jolanty Bajkowskiej

zmarłej 24 stycznia 2015 r. w Canberze, oraz Andrzejowi Bajkowskiemu, wiceprezesowi KOB serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci matki

składają Rada Organizacji Polskich w ACT
Zarząd Klubu Orzeł Biały
oraz redakcja Kroniki Polonii

Ś. † P.

Janina Marduła (Góralka)

Urodzona 23.11.1939 r w Białym Dunajcu

Zmarła 31.01.2015 w Canberze.

Odeszła po długiej chorobie.

Pozostawiła ukochanych synów Wacława i Adama oraz dwoje wnucząt.

Na zawsze pozostanie w naszej pamięci.

Rodzinie, Przyjaciołom oraz wszystkim Bliskim
szczerze wyrazy współczucia
składają Zarząd i członkowie Klubu Seniora.



FRIENDS OF CHOPIN AUSTRALIA

Edited by Aleksandra Płazińska



FRIENDS OF CHOPIN AUSTRALIA INC.

The Friends of Chopin Australia have had a very busy few months since the 2nd edition of the Australian International Chopin Piano Competition in Canberra in September 2014.

Friends' Membership of the International Federation of Chopin Societies, Warsaw

The Friends have submitted an application to become members of the International Federation of Chopin Societies (IFCS). Membership will mean we are included on the IFCS website (www.ifcs.pl), can publish our activities in the Federation's annual magazine "Chopin in the World", attend meetings and use their logo on our publications. This will provide an international profile for the Australian activities around Chopin and the Friends will gain better access to eminent pianists, conductors and composers, musicologists and other public figures.

Study Visit to Poland

The Vice-President of the Friends, Ben James, was nominated by the Polish Embassy in Australia to the Polish Ministry of Foreign Affairs for a study trip to Poland for one week. The trip was paid for by the Ministry, and jointly organised by the Ministry and the Polish Press Association (PAP), and occurred from 13 to 17 April. The trip was used to arrange meetings for Ben with the National Institute of Fryderyk Chopin, the Ministry of Culture and National Heritage, the Ministry of Foreign Affairs, the Fryderyk Chopin University of Music, Polish Radio, Wspólnota Polska, the Fryderyk Chopin Society of Warsaw, the International Federation of Chopin Societies, the Polish Press Agency, and the Adam Mickiewicz Institute. Ben created a tremendous impression for the Friends and for the Competition, and has established important frameworks for cooperation between Poland and Australia for the 3rd edition of the Australian Competition (planned for September 2016). All were particularly interested in the work the Friends are doing with historical instruments, and the research into the reception of Chopin's music in Australia.

The highlight of this week though was a meeting between Deputy Minister of Education Urszula Augustyn, Director of the National Institute of Fryderyk Chopin Dr Artur Szklener, and Wanda Horky (President of the Friends) and Ben. Wanda is staying in Poland for the next 7 months, and Ben will be returning in October to join her in attending the Warsaw competition.



Wanda Horky and Ben James



Attendees at the Conference of Chopin Competitions in Radziejowice Palace, April 2015 | photos courtesy of W. Horky

First Meeting of the Organisers of Chopin Piano Competitions, 21–23 April, Warsaw

The Friends were invited by the prestigious National Institute of Fryderyk Chopin (Warsaw, Poland) to attend the First Meeting of the Organisers of Chopin Piano Competitions. The two-day working conference was administrative in nature and discussed, among other issues: the integration of the circle of organisers of Chopin competitions around the world; exchange of information on technical, organisational and artistic matters; the possibility of a mutual evaluation of competitions' organizational rules such as statutes, regulations, etc.; a project to develop a database of Chopin competitions; and support and assistance for recently created competitions. Ben James, Wanda Horky and Maciej Pawela, the artistic director of the 2nd edition of the Australian Competition represented the Friends of Chopin Australia. Ben and Wanda presented a joint paper on the Australian International Chopin Piano Competition. The Friends created a big impression, and made many useful contacts.

The meeting was held in the Radziejowice Palace, some 40 km south-west of Warsaw. Wanda and Ben were also able to participate in the Preliminary Round of auditions for the 17th International Fryderyk Chopin Piano Competition which took place in 13-24 of April.

17th International Fryderyk Chopin Piano Competition in Warsaw

The International Fryderyk Chopin Piano Competition in Warsaw is the most prestigious in the world and takes place every 5 years. Pianists between 16 and 31 years of age can compete. This year a record 450 pianists registered for competition. 160 pianists were selected for the public Preliminary Round (13-24 April). 80 pianists were selected for final competition, which will take place in 1-21 October 2015.

The following competitors from the first two editions of the Australian International Chopin Piano Competition (2011 and 2014) have been successful in gaining entry into the Warsaw Competition: Kotaro Nagano (1st prize winner, 2014) Piotr Nowak (semi-finalist, 2014) Łukasz Krupiński (semi-finalist, 2014) Karolina Nadolska (semi-finalist, 2011) Kotaro, Piotr and Karolina will be competing in the Preliminary Round (10–24 April, Warsaw). Łukasz has automatic entry into the First Round of the Competition in October (bypassing the Preliminary Round) as a winner of the Fryderyk Chopin National Piano Competition (open only to Poles). ■

Ben James & Nohant News, Friends of Chopin Australia newsletter



Radziejowice Palace in Poland



POLSKA SZKOŁA PRZEDMIOTÓW OJCZYSTYCH W PHILLIP

Klasa Maturalna

Katarzyna Williams

Polska Szkoła Przedmiotów Ojczyźnych w Canberze rozpoczęła działalność w 1985 r. Oferuje kursy nauki polskiego dla dzieci w wieku przedszkolnym, szkolnym, oraz dla dorosłych. Dla młodzieży w klasie 11 i 12, szkoła oferuje kursy Advanced Polish oraz Continuing Polish. Są to kursy akredytowane przez ACT Board of Senior Secondary Studies (BSSS), czyli wchodzące w skład przedmiotów oficjalnie zaliczanych do końcowego wyniku osiągniętego przez ucznia w szkole średniej.

Klasa maturalna, to klasa dla uczniów biegle posługujących się językiem polskim w mowie i piśmie, którzy chcą zgłębić wiedzę na temat polskiej kultury: literatury, teatru, filmu i sztuki, a także historii oraz geografii. Program maturalny składa się z czterech semestrów, w ciągu których realizowany jest program ramowy zatwierdzony przez BSSS. Każdy semestr obejmuje dwa obszary tematyczne (dwa trymestry). Są to: Poetry and Living in Poland, Polish Environment and Great Polish People (semester 1); Individual, Family Literature; Media and Journalism (semester 2); Polish Drama and Art, Polish History and World Wars (semester 3); Moral Dilemmas and Polish Traditions, Polish Film and Literature (semester 4).

Każdy z tych obszarów jest ściśle określony co do celu, zawartości przerabianego materiału, omawianych zagadnień oraz lektur. Prowadzący ma jednak możliwość wyboru czy zamiany tekstów, jeśli jest to uzasadnione. Zgodnie z wymogami BSSS, w czasie każdego semestru przeprowadzana jest ocena postępów ucznia, na którą składają się min. in. cztery zadania przygotowane i oceniane według ścisłych wytycznych. Zadania muszą sprawdzać dwa poziomy znajomości języka – komunikacji i rozumienia, oraz obejmować trzy rodzaje zadań (responding, writing, speaking). Wymogi oraz kryteria oceny były dotychczas ustalone przez BSSS, a od tego roku Szkoła ma wpływ na określenie kryteriów oceny.

Wytyczne dotyczące prowadzenia klasy maturalnej określone są w dokumencie udostępnionym na stronie BSSS (Languages. Course Framework, 2015), a także w szczegółowym planie pracy przygotowanym na potrzeby konkretnego języka i stanowiącego podstawę akredytacji. Dwa razy w roku nauczyciel składa w BSSS dokumenty dotyczące pracy ucznia (w tym przeprowadzone testy i zadania) w celu sprawdzenia, czy kurs realizowany jest zgodnie z wytycznymi, oraz czy ocena ucznia przeprowadzana jest prawidłowo. Dokumenty te są sprawdzane i omawiane na spotkaniu moderacyjnym wszystkich nauczycieli języków obcych w ACT.

Moje doświadczenia jako osoby dwujęzycznej

Max Gieysztor



Ponieważ od najmłodszych lat, a może nawet miesięcy, stale przebywałem w dwóch różnych sferach językowych (angielskojęzyczny żłobek, a później przedszkole i polskojęzyczny dom), myślę że nauczyłem się mówić w obu językach równocześnie. Nie wiem jak potrafiłem dopasować język do osoby, z którą rozmawiałem, ale z tego co pamiętam nigdy nie miałem trudności z wyborem właściwego języka. Było to dla mnie w jakiś sposób oczywiste. W żłobku i później w przedszkolu rozmawiało się po angielsku, a w domu po polsku. Nawet w trudniejszych sytuacjach, na przykład na przyjęciach w mieszanym polsko-angielskim towarzystwie, zwykle udawało mi się wybierać odpowiedni język. Czasem używałem języka angielskiego w domu ale tylko dlatego, że wiedziałem, że rodzice mnie zrozumieją. Mama bardzo tego nie lubiła i zawsze mnie poprawiała, więc już tego nie robię. Było to wyłącznie z lenistwa, bo na przykład z Babcią nigdy nie próbowałem rozmawiać po angielsku. Podświadomie wiedziałem, że Babcia "należy" do grupy polskiej. Z drugiej strony, nigdy nie próbowałem mówić po polsku do osób obcych na ulicy czy w sklepie. Takie osoby "automatycznie" należały do grupy angielskiej.

Na początku, z braku słów, próbowałem łączyć oba języki. Na przykład, gdy nie znałem polskiego odpowiednika, starałem się spolszczać słowa angielskie. Pamiętam, jak żaliłem się, że moja koleżanka z przedszkola mnie "puszyła" zamiast powiedzieć "popchnęła". Rodziców bardzo to bawiło. Powoli, w miarę dorastania, zarówno angielskie jak i polskie wyrażenia w jakiś naturalny sposób znalazły swoje miejsce.

Uważam, że bycie prawdziwie dwujęzycznym bardzo różni się od umiejętności posługiwania się językiem obcym. Przeskakiwanie z jednego języka w drugi odbywa się jako podświadomie, bez potrzeby myślenia o tym. Znam trochę francuski, ale mówienie po francusku to inny proces umysłowy. W tym wypadku najpierw formułuję swoją myśl po angielsku, a potem dopiero zastanawiam się jak to powiedzieć po francusku. W przypadku polskiego i angielskiego takiego procesu nie ma. Można powiedzieć, że zależnie od sytuacji, czasem myślę po angielsku a czasem po polsku. Nie ma tu procesu tłumaczenia z jednego języka na drugi.

Czy możemy powiedzieć, że prawdziwie dwujęzyczna osoba jest również "dwumyślowa"? Myślę, że tak. Wydaje mi się również, że bycie dwujęzycznym, a może nawet "dwumyślowym", jest naprawdę fascynujące i dużo ciekawsze niż bycie pospolitym, nudnym "jedno językowcem". Mamy przecież dwie ręce, dwie nogi, dwoje oczu i uszu, a co najważniejsze dwie półkule mózgowe. W tej sytuacji znajomość tylko jednego języka wydaje mi się nienaturalna.

Od redakcji:

Max Gieysztor jest jednym z maturzystów Polskiej Szkoły w Phillip z 2014 r. Jego praca to refleksja na temat "Co to znaczy mówić więcej niż jednym językiem". Napisał ją po lekcjach, na których uczniowie rozmawiali o środkach masowego przekazu i roli języka w komunikowaniu się. ■



Piknik szkolny w Yarralumla | zdj. K. Hill

PRZYSZŁOŚĆ MŁODEJ POLONII W CANBERZE

Katarzyna Mikołajczak

W maju br. zainaugurowała działalność nowa organizacja polonijna – Organizacja Młodzieży Polskiej w Canberze (Polish Youth Alliance of Canberra), która obejmować będzie:



Wielkopolskę – zespół polskiego tańca ludowego, który istnieje od 1981 roku (od 2002 r. pod artystycznym

kierownictwem Marka Mikołajczaka oraz organizacyjnym Katarzyny Mikołajczak);

Krasnale/Krasnoludki – grupa dla dzieci, która jest kontynuacją grupy przedszkolnej Krasnoludki, istniejącej od marca 2010 roku, pod kierownictwem Katarzyny Mikołajczak;



Bursztynki – nowa grupa przedszkolna dla dzieci w wieku 0 – 5 lat, która od 2 maja br. rozpoczęła swoje regularne spotkania co 2 tygodnie, w soboty o godz. 15.00 w Klubie Orzeł Biały, Turner.

Głównym celem nowej organizacji jest:

- ✦ Promocja kultury polskiej i dziedzictwa narodowego na obczyźnie – rozwijanie zainteresowania Polską, językiem ojczystym i kulturą polską oraz pomoc dzieciom i młodzieży w zrozumieniu własnych korzeni i w zachowaniu tożsamości narodowej;
- ✦ Integracja dzieci i młodzieży polonijnej – kontynuacja silnego, wspierającego się kręgu społecznego Polaków na emigracji, który stworzyliśmy dzięki działalności grupy Krasnoludki;
- ✦ Stworzenie nowych wspólnych platform kooperacji – współpraca środowisk polonijnych.

Oto lista wybranych wydarzeń i aktywności dla dzieci i młodzieży, zaplanowanych na nadchodzący rok 2015-16:

- ✦ Warsztaty literacko-teatralne oraz taneczne;
- ✦ Konkursy literackie, plastyczne i muzyczne;
- ✦ Projekty edukacyjno-rozwojowe oraz warsztaty psychologiczne (np. dotyczące rozwoju asertywności dziecka);
- ✦ Spotkania i prezentacje tematyczne;
- ✦ Akcje charytatywne;
- ✦ Programy integracyjno-rekreacyjne, organizacja wycieczek, wspólnych wyjazdów itd.;
- ✦ Organizacja kolonii edukacyjnych połączonych z różnego



Pierwsze zajęcia Bursztynków | zdj. K. Hill



Krasnale w Tathra, styczeń 2015

rodzaju warsztatami;

- ✦ Projekty kulturalne - projekcje filmowe, koncerty, wystawy.

Krasnale

Z uwagi na brak lokalu, w którym moglibyśmy się spotykać, nasze Starszaki zaliczyły ostatnio kilka wypraw i wycieczek. Były to m.in.: wyjście do teatru na wielokrotnie nagradzane nowo-zelandzkie przedstawienie "Bookbinder" oraz barwne i niezwykle ciekawe wizualnie przedstawienie "Monkey... Journey to the West" w Canberra Theatre; Festiwal Enlighten, wspólne wyjazdy do Tathra, Ulladulla oraz wycieczkę do sadu owocowego i jesienne zbiory jabłek w Tanbella, Pialligo. Jeżeli mają Państwo ochotę dołączyć do naszej grupy, zapraszamy serdecznie.

Wielkopolska

Jak co roku, grupa Wielkopolska dumnie reprezentowała polską społeczność w Canberze, na Festiwalu Wielokulturowym w lutym br. Występ spotkał się z głośnymi owacjami licznie zgromadzonego tłumu. Po długiej przerwie grupa wznowiła działalność w Klubie Orzeł Biały, w sobotę 18 kwietnia 2015 r. ■



Festiwal Wielokulturowy luty 2015, Olivka Bartlett i Jakub Mikołajczak

Szukamy osób kreatywnych, przedsiębiorczych i pozytywnych. Zachęcamy wszystkich chętnych do przyłączenia się do grupy lub zainteresowanych współpracą z nami do skontaktowania się z osobami prowadzącymi.

Informacje na temat Organizacji Młodzieży Polskiej, grupy Krasnoludki, Wielkopolska:

Katarzyna Mikołajczak, m: 0418 633 378.

Informacje dotyczące grupy dla najmłodszych (0-5 lat):

Kasia Hill, m: 0451 209 282 bursztynki@hotmail.com



Grupa Wielkopolska | zdjęcia udostępnione przez K. Mikołajczak



Dylan z siostrzyczką Natalią



Marek, Mateusz, Jakub Mikołajczak i Danielek Baraniecki

“KIEDY ROZUM KRZYCZY NIE, A INTUICJA MÓWI TAK” – NIEZWYKŁA I INSPIRUJĄCA HISTORIA ŻYCIA, ODWAGI I WIARY.

Opracowała Aleksandra Płazińska

Jest to tytuł wzruszającej opowieści o ogromnej sile umysłu, wierze w Boga i umiejętności pokonywania nieprawdopodobnych przeciwności losu. Autor, Vtec (Witold) Januś – urodzony w Krakowie, a zamieszkały na stałe w Sydney od 1988 roku – przedstawia historię najbliższego mu człowieka, swojego Dziadka, który nie uląkł się śmierci ani w czasie drugiej wojny światowej, ani później. Nieraz, znajdując się na rozstaju, niestrudzenie podążał własną drogą pokonując niepewność, ludzką słabość i wątpliwości.

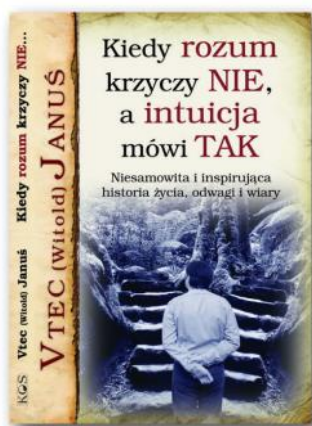
Przeplatające się wątki wspomnień Dziadka Stanisława na tle losów ojczyzny, przybierają charakter natchnienia w najtrudniejszych chwilach życia autora, prowadząc go do zrozumienia i tworzenia własnego świata. Książka adresowana jest do wszystkich, bez względu na płeć, wiek, wykształcenie czy wyznanie. Refleksje bohatera wyrażone są w stylu konwersacyjnym. Plastyczny język i ciekawa narracja ożywia wyobraźnię odbiorcy sprawiając, że raz wzięta do rąk, pozostaje w nich do ostatniej strony. Pozycja na pewno będzie ciekawa dla młodzieży polonijnej zainteresowanej historią rodzinnego kraju.

Książka została wydana w języku angielskim pod tytułem ‘When Reason Screams NO and Intuition Screams YES’ w październiku 2011 r. przez IDS Publishing. Jej polska wersja została zrealizowana przez Wydawnictwo KOS, trafiając na półki polskich księgarń we wrześniu 2014 r. Ciepło przyjęta, otrzymała wiele pozytywnych recenzji od czytelników, między innymi:

“Kocham tytuł tej książki! Pozwolił mi zrozumieć, że kiedy wszystko wydaje się nieprzychylnie nastawione wobec nas, powinniśmy spojrzeć głębiej i trzymać się choćby nawet jednej rzeczy, która pozwoli nam przetrwać.” (Franciszka S.);
“Potrzebna to lektura — przypomina, że SŁOWO zostało nam dane. Credo należy do nas — jak je przyjmujemy.” (Maria M.);
“Gratuluję recepty na życie!” (Krzysztof S.)

Pozycja na pewno będzie ciekawa dla młodzieży polonijnej zainteresowanej historią rodzinnego kraju. [...] Część funduszy ze sprzedaży książki zostanie przeznaczona na Słoneczny Dom Dziecka w Tarnowie.

Książkę można nabyć w języku polskim i angielskim bezpośrednio od autora odwiedzając jego stronę internetową www.vtecjanus.com lub kontakt e-mail info@vtecjanus.com oraz przez telefon 0410 483 482. Część funduszy ze sprzedaży książki zostanie przeznaczona na Słoneczny Dom Dziecka w Tarnowie. Głównym celem jest wycieczka do Warszawy dla dziesięciorga dzieci. ■



RZEŻBA “CZWARTY WYMIAR” POSZUKUJE SPONSORA

Opr. Aleksandra Płazińska

W setnym numerze KP (12.2012 r.) pisaliśmy o rzeźbiarzu z Goulburn, Eberhardzie Franke i rzeźbie, którą podarował miastu Wrocław. Tym razem pan Eberhard poprosił Kronikę Polonii o napisanie o jego następnym projekcie, którego celem jest uhonorowanie jego krajana, Górnoślązaka – matematyka i fizyka Theodora Kałuży.

Theodor Kałuża urodził się w 1885 r. w Opolu w rodzinie profesora gimnazjum, dra Maksa Kałuży i Amalii z Zarubów. W wieku trzech lat, wyjechał z rodzicami do Królewca, gdzie otrzymał podstawy wykształcenia i również ukończył studia matematyczno-fizyczno-astronomiczne. Na Uniwersytecie w Królewcu, obronił doktorat oraz zrobił habilitację z pogranicza matematyki i fizyki. Tam też spędził następne 20 lat pracy naukowej. W 1929 r. został profesorem matematyki na Uniwersytecie w Kilonii, a od 1935 r. profesorem zwyczajnym na Uniwersytecie w Getyndze.

Był także człowiekiem o szerokim wykształceniu ogólnym i poliglotą, znającym 16 języków. Zmarł w Getyndze 19.1.1954 r.

W 1919 r., jako mało znany matematyk, Theodor Kałuża odważył się podważyć to, co było do tej pory oczywiste. Klasyczna teoria względności Einsteina postulowała istnienie czterech wymiarów – trzy wymiary przestrzenne i jeden czasowy, tworzące razem czterowymiarową czasoprzestrzeń. Kałuża zaproponował rozwiązanie problemu zjednoczenia teorii grawitacji Einsteina z teorią światła Mawella – dodał jeden wymiar przestrzenny do czterowymiarowej czasoprzestrzeni Einsteina. Musiało upłynąć dużo czasu aby teoria Kałuży, udoskonalona w 1926 r. przez matematyka Oskara Kleina i znana odtąd jako teoria Kałuży-Kleina (teoria K-K) upowszechniła się. W końcu, po kilkudziesięciu latach, zrewolucjonizowała ona pojmowanie prawa fizycznego. Odkrycie to zadziwia do dziś i jest uznawane za jedną z najbardziej inspirujących idei XX wieku.

Kim był Theodor Kałuża – Polakiem, Niemcem, Czechem, Ślązakiem? Trudno odpowiedzieć na to pytanie. Może wszystkim po trosze, człowiekiem z pogranicza kilku kultur i narodów. Sam chyba czuł się Niemcem ale jako uczonego był obywatelem świata.

Eberhard Franke stworzył rzeźbę, a raczej na razie model rzeźby, dla upamiętnienia tego genialnego fizyka i matematyka. Jest to rzeźba abstrakcyjna zatytułowana “Czwarty Wymiar”. Nie ma ona “góry” czy “dołu”, prawej czy lewej strony i może być wyeksponowana w czterech różnych pozycjach.

Marzeniem Eberharda jest znalezienie sponsora (wśród Polonii w Australii lub w Polsce), który umożliwiłby mu sfinansowanie odlewu rzeźby w większych rozmiarach i umieszczenie jej w stosownym miejscu w Polsce – może w Opolu, miejscu urodzenia uczonego? Koszty odlewu zależą od rozmiaru rzeźby.

Osoby zainteresowane tym projektem proszone są o skontaktowanie się z redakcją KP. ■



CANBERRA – MIEJSCA, KTÓRE WARTO POZNAĆ

Australian National Botanic Gardens

Opracowała Aleksandra Płazińska

W latach 30. XX wieku, kiedy Canberra dopiero zaczynała się rozwijać, Rada Doradcza stolicy (Advisory Council of Federal Capital Territory) w raporcie z 1933 roku zarekomendowała ustanowienie Australian National Botanic Gardens – Australijskiego Narodowego Ogrodu Botanicznego. Obszar około 90 hektarów, położony na zboczach Czarnej Góry (Black Mountain) został przeznaczony na przyszły Ogród. We wrześniu 1949 r., podczas uroczystości, w której uczestniczył premier Ben Chifley oraz dyrektor Królewskich Ogródów Botanicznych w Londynie (Royal Botanic Gardens, Kew), Sir Edward Salisbury, zostały posadzone pierwsze drzewa. Przez następne dwa dziesięciolecia trwały systematyczne prace, a kolekcja flory australijskiej powiększała się stopniowo. Wreszcie w październiku 1970 r. Ogród Botaniczny w Canberze został oficjalnie otwarty przez ówczesnego premiera Johna Gortona.

Ogród Botaniczny posiada największą na świecie kolekcję żywej flory australijskiej pochodzącej ze wszystkich części kontynentu i jego zróżnicowanych stref klimatycznych. Rośnie tu ponad 78 000 roślin. Obecna, zagospodarowana powierzchnia Ogrodu (ponad 40 hektarów), podzielona jest na tematyczne sekcje. Rośliny, ponad 6,300 gatunków, kultywowane są w grupach zdeterminowanych przez ich wspólną taksonomię (przynależność do grupy spokrewnionych organizmów), a także prezentowane w grupach ekologicznych, istniejących w naturalnych środowiskach. W niektórych częściach rosną też gatunki rzadkie i zagrożone wyginięciem, rośliny używane od tysięcy lat przez rdzennych mieszkańców kontynentu, Aborygenów, czy też gatunki zgrupowane z uwagi na ich przydatność jako okazów ogrodowych. Odwiedzający Ogród Botaniczny mają okazję obejrzeć tutaj między innymi: wawóz lasu deszczowego, ogród skalisty, kolekcje roślin z rodzin Proteaceae (Banksia, Grevillea i Waratah), Myrtaceae (Callistemon, Leptospermum i Melaleuca) oraz Accacia (czyli popularne Wattles), czy ok. jedną piątą spośród 700 gatunków eukaliptusów występujących w Australii.

Ostatnim, będącym w realizacji projektem, jest Red Centre Garden. Inspiracją dla tej części Ogrodów było tzw. Czerwone Centrum, obszar leżący w promieniu 500 km wokół Alice Springs. Będzie tu można, bez dalekiej podróży do centralnej Australii, zobaczyć jak wygląda jej wspaniałe naturalne środowisko – krajobraz piaszczystych czerwonych wydm poprzecinany korytami suchych strumieni, mrowiska, pustynne formacje skalne, charakterystyczna roślinność, a nawet niektóre zwierzęta pustynne.

Ogród Botaniczny w Canberze jest nie tylko pięknym parkiem, miejscem rekreacji i odpoczynku. Jest także miejscem badań naukowych w zakresie klasyfikacji i biologii roślin. Na terenie Ogrodu znajduje się Australijskie Narodowe Herbarium, w którym przechowywana jest największa w Australii kolekcja zasuszonych okazów roślinnych, licząca ponad 1.2 miliona okazów. Herbarium działa pod wspólnym kierownictwem Ogrodu Botanicznego i CSIRO i jest częścią wspólnego ośrodka badawczego – Centrum Badań Australijskiej Różnorodności Biologicznej (Centre for Australian National Biodiversity Research). Herbarium bierze udział w



zdj. J. Płaziński

tworzeniu Wirtualnego Herbarium Australii (Australia's Virtual Herbarium), będącego elektronicznym zbiorem informacji botanicznych, dostępnym w Internecie, w skład którego wchodzi sześć milionów zapisów poszczególnych okazów, zawierających informacje na temat ich dystrybucji geograficznej, ich opisy, zdjęcia i rysunki oraz narzędzia identyfikacyjne. Ogród posiada obszerną bibliotekę naukową, a także jest instytucją zarządzającą kilkoma dużymi botanicznymi bazami danych. Jedną z nich to Index Nazw Roślin Australijskich, w którym znaleźć można wszystkie, kiedykolwiek używane, naukowe nazwy australijskich roślin.

Integralność naukowej działalności Ogrodu jako placówki badawczej opiera się na bazie danych o nazwie Integrated Botanical Information System (IBIS), dzięki której można powiązać nazwy, fotografie, zachowane okazy i żywe rośliny. W Ogrodzie hoduje się także rośliny zagrożone w ich naturalnym środowisku i prowadzi badania mające na celu zapobieganie wymieraniu tych gatunków i ich ponowne wprowadzenie do środowiska.

Ogród Botaniczny otwarty jest codziennie od 8.30 do 17.00. W Centrum Informacyjnym dla zwiedzających można otrzymać broszury i mapy Ogrodu, zapytać o lokalizację konkretnej rośliny czy miejsca szczególnie nas interesującego. Można też skorzystać z usług Plant Identification Service – przynieść nieznaną nam okaz roślin, które będą oznaczone przez botaników pracujących w Herbarium. Obok znajduje się Botanic Bookshop – księgarnia specjalizująca się w publikacjach na temat flory i fauny Australii. Można tu kupić wiele świetnych książek, albumów, a także szereg oryginalnych upominków. Spod Centrum Informacyjnego, codziennie o 11.00 i 14.00, wyruszają zorganizowane (darmowe) godzinne wycieczki piesze z przewodnikiem. Dla osób z ograniczoną mobilnością najwygodniejszym sposobem na zwiedzenie Ogrodu będzie Flora Explorer Tour, czyli 45-minutowa wycieczka z przewodnikiem, na pokładzie elektrycznego autobusu.

Ogród Botaniczny jest również dobrze znany ze swojej działalności edukacyjnej. W każdy czwartek (od lutego do listopada) odbywają się tu Thursday Talks o tematyce dotyczącej różnych aspektów natury, organizowane przez Friends of Gardens. W czasie roku szkolnego mają miejsce specjalne programy dla uczniów, w różnych grupach wiekowych. Odbywa się tu również wiele sezonowych i tematycznych imprez – w styczniu koncerty jazzowe, wieczorne wycieczki z przewodnikiem w poszukiwaniu szczególnych okazów roślin i owadów, spotkania dla dziadków z wnuczkami, spacerki specjalnymi trasami dla dzieci. To tylko niektóre z ciekawych wydarzeń jakie mają tu miejsce. Na stronie internetowej Ogrodu www.anbg.gov.au/gardens znajdziecie państwo wiele ciekawych informacji oraz zapowiedzi wszelkich ogrodowych imprez. ■



WYDARZENIA – KULTURA – LUDZIE

Opr. Aleksandra Płazińska

Polskie Filmy w Ambasadzie RP

Comiesięczne spotkania w Ambasadzie RP stały się już tradycją przyciągającą coraz większą liczbę miłośników polskiego kina, nie tylko Polaków, ale i Australijczyków czy pracowników innych ambasad. Wiadomo już powszechnie, jak gościnnie jest polska Ambasada i jaką miłą atmosferę mają te wieczory. Po filmie jest okazja do spotkań i rozmów przy lampce wina. Po pierwszej projekcji 17 lutego 2015 r. były też pączki z okazji Tłustego Czwartku.

17 lutego - obejrzeliliśmy film z roku 2010, w reżyserii Jacka Borcucha "Wszystko co kocham" (All that I love). Jest to opowieść o dorastaniu, pierwszych miłościach, muzyce, buncie młodości i podejmowaniu trudnych decyzji, a wszystko to na tle wielkiej polityki – rok 1981, Solidarność i stan wojenny. Dużym atutem filmu jest bardzo dobra gra młodych aktorów, Olgi Frycz i Mateusza Kościukiewicza.



ref: static1.stopklatka.pl



ref: ambinet.pl

25 marca – komedia kryminalna Juliusza Machulskiego z 2004 r., "Vinci". Zawodowy złodziej dostaje zamówienie – kradzież "Damy z łasiczką" Leonarda da Vinci z Muzeum Czartoryskich w Krakowie. Jest w tym filmie wszystko co powinien posiadać dobry obraz sensacyjny – dobrze napisany scenariusz, ciekawi bohaterowie, wartka akcja, niespodziewane zwroty i zaskakujące zakończenie, a także świetna obsada (Robert Więckiewicz,

Borys Szyc, Kamilla Baar). Juliusz Machulski, niekwestionowany mistrz polskiego kina rozrywkowego jeszcze raz stworzył film, który świetnie się ogląda.

29 kwietnia – film Ryszarda Bugajskiego z 2013 r. "Układ zamknięty" (The Closed Circuit), Ten "biurokratyczny" thriller został oparty na prawdziwych wydarzeniach, jakie miały miejsce w roku 2003 – opowiada historię trzech prężnie działających biznesmenów, którzy padają ofiarą misternie uknutej intrygi na wysokich szczeblach wymiaru sprawiedliwości. W wyniku decyzji organów państwa zostają pozbawieni nie tylko majątku, ale również zamieniają się w ludzi zrujnowanych emocjonalnie. W rolę czarnego charakteru, bezwzględного prokuratora wcielił się, świetny jak zwykle, Janusz Gajos.



ref: kochampodlasie.pl



Festiwal Wielokulturowości w Canberze



Po raz dziewiętnasty odbył się Festiwal Wielokulturowości (National Multicultural Festival) w Canberze, jedno z najbardziej popularnych wydarzeń stolicy. W dniach 13-15 lutego br. kilkaset tysięcy osób przevinęło się przez centrum miasta. Na kilkudziesięciu stoiskach i scenach można było podziwiać bogactwo kulturowe i kulinarne licznych narodowości zamieszkujących Australię, jak również koncerty oraz występy zespołów muzycznych i grup tanecznych. Polską grupę etniczną reprezentował dziecięcy zespół taneczny Wielkopolska z Canberry oraz zespół Lajkonik z Sydney. Obydwie grupy, jak zwykle wzbudziły podziw widzów, a mali tancerze z Wielkopolski w swoich barwnych strojach, zebrały gromkie oklaski.

Jak co roku, Ambasada RP w Canberze reprezentowana była w tzw. "wiosce europejskiej", w której swoje stoiska reklamowe miało większość państw członkowskich Unii Europejskiej. Dzięki materiałom promocyjnym przekazanych przez Polską Organizację Turystyczną, odwiedzający mogli zapoznać się z najważniejszymi atrakcjami turystycznymi Polski oraz otrzymać upominki związane z Polską.

Oskar dla polskiego filmu

Film "Ida", w reżyserii Pawła Pawlikowskiego, został uhonorowany Oscarem 2015. Jest to pierwszy w historii polski film fabularny, który otrzymał tę najważniejszą nagrodę filmową na świecie w kategorii filmu nieanglojęzycznego. Film nominowany był także w drugiej kategorii – za zdjęcia dla Łukasza Żala i Ryszarda Lenczewskiego. Wcześniej, "Ida" zdążyła zdobyć ponad 100 nagród na międzynarodowych festiwalach filmowych, w tym nagrodę Goya, zwaną hiszpańskim Oscarem, i Oscara brytyjskiego – nagrodę Brytyjskiej Akademii Sztuki Filmowej i Telewizyjnej (BAFTA).

Historia Anny, nowicjuszek w zakonie, która przed złożeniem ślubów ma, na polecenie siostry przełożonej, zmierzyć się ze swoją przeszłością, została nakręcona na czarno-białej taśmie filmowej, oszczędnie i kameralnie. Opowieść o żydowskiej sierocie, która dzięki ciotce – stalinowskiej prokurator (w tej roli zbierająca świetne recenzje Agata Kulesza), odkrywa straszną przeszłość swojej rodziny, poruszyła publiczność na całym świecie. Film za granicą obejrzało ponad milion widzów.

"Paweł Pawlikowski nakręcił jeden z najlepszych filmów europejskich w najnowszej historii i jeden z najbardziej odkrywczych filmów o Europie, jej przeszłości i przyszłości" – powiedział Anthony Oliver Scott, główny recenzent filmowy New York Times'a. "To oszałamiająco lapidarny obraz o przejrzystej, prostej narracji. W stosunkowo krótkim czasie i prostymi czarno-białymi klatkami opowiada o kosmosie wina, przemocy i bólu" – napisał A. O. Scott na łamach New York Times'a w 2014 r.



ref: www.ida-movie.com

(Informacja ze strony internetowej Ambasady RP)

Avalon 2015

Największe na południowej półkuli pokazy lotnicze – Australian International Airshow and Aerospace & Defence Exposition – odbywają się co dwa lata w Avalon (lotnisko pomiędzy Melbourne i Geelong). Regularnie biorą w nich udział samoloty Australijskich Sił Powietrznych, Amerykańskiej Marynarki i Lotnictwa, a także innych krajów. W tym roku odbyły się w dniach od 24 lutego do 1 marca pod hasłem "A Centenary of Anzac 1915 - 2015, Heroes of the Sky" (Stulecie Anzac 1915 - 2015, Bohaterowie Nieba). Dla publiczności najważniejszym wydarzeniem są same pokazy samolotowe. Są one jednak tylko częścią tej ważnej imprezy. Avalon Airshow jest imprezą, podczas której odbywają się spotkania przedstawicieli przemysłu lotniczego, (zarówno wojskowego jak i cywilnego), specjalistyczne konferencje i seminaria, oraz wystawa sprzętu lotniczego.

W wystawie Avalon 2015 wzięły udział trzy polskie firmy – Wojskowe Centralne Biuro Konstrukcyjno-Technologiczne S.A., Instytut Techniczny Wojsk Lotniczych z Warszawy oraz PZL Mielec. WCBKT i ITWL zaprezentowały swoje osiągnięcia oraz przedstawiły dorobek Polskiej Grupy Zbrojeniowej podczas panelu 'Emerging European Aerospace Markets'. Ambasada RP, reprezentowana przez Radcę ds. Ekonomicznych p. Marka Kijewskiego, zorganizowała dla przedstawicieli polskich firm spotkanie z ministrem Przedsiębiorczości, Innowacyjności i Handlu Stanu Wiktorja, Ademem Somyurek (Minister for Small Business Innovation and Trade).



ref: www.airshow.com.au/airshow2015/PUBLIC/media/media-centre.asp

Recital Kotaro Nagano

3 maja br., w sali koncertowej Szkoły Muzycznej (Larry Sitsky Recital Room), odbył się koncert muzyki Chopina w wykonaniu Kotaro Nagano, zwycięzcy II Australijskiego Konkursu Chopinowskiego w Canberze, w 2014 r. Był to recital wyjątkowy, ponieważ Kotaro grał na dwóch oryginalnych instrumentach, współczesnych samemu kompozytorowi. Jeden to Pleyel z 1847 r., który zakupiony przez Szkołę Muzyczną w roku 2012, wzbogacił kolekcję instrumentów klawiszowych Szkoły. Pleyel był ulubionym instrumentem Chopina, który skomponował wiele utworów, mając na uwadze jego specyficzny dźwięk i charakter. Drugi, również używany przez Chopina, to fortepian marki Erard z 1857 r. Koncert zgromadził miłośników muzyki Chopina, wśród nich wielu członków Friends of Chopin Australia.



K. Nagano | zdj. P. Hislop

W kwietniu 2015 r., Kotaro Nagano uczestniczył w eliminacjach do 17 Konkursu Chopinowskiego w Warszawie, jednego z najbardziej prestiżowych konkursów pianistycznych na świecie.

Uroczystość w Ambasadzie RP

W dniu 4 maja br. w Ambasadzie RP, w Canberze odbyła się uroczystość z okazji 224 rocznicy ustanowienia Konstytucji 3 Maja. Sala ambasady wypełniła się gośćmi. Wśród zaproszonych znaleźli się przedstawiciele australijskich władz, korpusu dyplomatycznego i miejscowej Polonii. Po wzniesieniu oficjalnych toastów i wysłuchaniu hymnów Polski i Australii, Ambasador Paweł Milewski serdecznie powitał przybyłych gości i wygłosił krótkie przemówienie. Mówił w nim, o znaczeniu jakie ma dla Polski Święto Konstytucji 3 Maja, o osiągnięciach naszego kraju w ostatnim 25. leciu i wyzwaniach, jakie ciągle stoją przed Polską. Podkreślił również więzy łączące Polskę i Australię oraz pomyślnie rozwijającą się współpracę ekonomiczną pomiędzy naszymi krajami.



Ambasador RP Paweł Milewski



Goście w Ambasadzie RP podczas uroczystości 3 Maja | zdjęcia P. Buszta

Spotkanie zakończyło się wspólnym lunchem przygotowanym przez Bohdana Szymczaka z restauracji Mazzaro w Sydney.

From Far and Beyond

W dniach 9-30 maja br., w Tuggeranong Arts Centre miała miejsce kolejna wystawa naszej miejscowej malarki Gosi Orzechowskiej, zatytułowana "From Far and Beyond". Pastelowe portrety Gosi pokazane zostały razem z malarstwem abstrakcyjnym Claire Wastiaux. Wspólną wykładnią tych, tak różnych rodzajów malarstwa – abstraktu i malarstwa ilustracyjnego jest kolor. ■



G. Orzechowska i C. Wastiaux podczas otwarcia wystawy | zdj. A. Liso

70. Rocznica Wyzwolenia Oświęcimia

Spośród około tysiąca obozów hitlerowskich, obóz Auschwitz-Birkenau był nie tylko największym pod względem rozmiarów oraz liczby osadzonych w nim więźniów, lecz także wyróżniał się barbarzyństwem popełnionych tutaj zbrodni. Obóz, założony w 1940 roku dla polskich więźniów politycznych, w ciągu dwóch lat został rozbudowany w zespół obozów koncentracyjnych i zagłady stając się zasadniczym instrumentem polityki "Ostatecznego Rozwiązania Europejskiej Kwestii Żydowskiej". Ocenia się, że przez obóz przeszło około 400 tysięcy zarejestrowanych więźniów. Ponad milion niewinnych ofiar, głównie Żydów Europejskich, pochłonęły komory gazowe i piece krematoryjne.

Zagłada Żydów w Oświęcimiu miała miejsce do końca listopada 1944 roku, jednak już od połowy 1944 r. Niemcy rozpoczęli likwidację obozu i zacieranie śladów swoich zbrodni.

Od sierpnia 1944 r. trwała również akcja wywożenia więźniów do innych obozów koncentracyjnych, która objęła ok. 120 tysięcy osób. Ostatni apel więźniów odbył się 17 stycznia 1945 r. W dniu wyzwolenia obozu, 27 stycznia 1945 r., przez żołnierzy Armii Czerwonej, znajdowało się tam jedynie około 7 tysięcy więźniów w stanie skrajnego wyczerpania.

Ze względu na rolę Auschwitz-Birkenau w realizacji polityki likwidacji społeczności żydowskiej, obóz ten stał się najbardziej znaczącym symbolem Holocaustu, a dzień jego wyzwolenia symbolizuje pamięć o wszystkich obozach koncentracyjnych i obozach zagłady.

W tym roku 70. lecie wyzwolenia Auschwitz oraz pamięć o ofiarach Holocaustu uczciło na terenie obozu około 300 byłych więźniów oraz przedstawiciele blisko 50 krajów. Obecni byli prezydenci m.in. Polski, Niemiec, Francji, Ukrainy i Austrii, a także przedstawiciele władz Izraela, Rosji, USA i Wielkiej Brytanii. Uroczystość odbyła się w ogromnym namiocie, ustawionym tak, by brama z napisem "Arbeit macht frei" stała się jego centralnym elementem. W przemówieniu powitalnym prezydent Bronisław Komorowski, mówił o Auschwitz jako miejscu gdzie niemieccy naziści uruchomili prawdziwy "przemysł śmierci", a istotę ludzką zredukowano do wytatuowanego obozowego numeru. W kolejnych wystąpieniach, zarówno Prezydent jak i byli więźniowie podkreślili, że pamięć o Auschwitz nie obejmuje tylko pamięci o samej zbrodni, ale i refleksję o jej źródłach tkwiących w



Brama wjazdowa Auschwitz | zdj. Piotr Drabik

totalitaryzmie i antysemityzmie. Mówili również, że pamięć o Auschwitz powinna stanowić ostrzeżenie, do czego prowadzi pogarda dla praw człowieka i wolności obywatelskich. To samo przesłanie niósł film dokumentalny "Auschwitz", którego producentem był obecny na uroczystości reżyser S. Spielberg.

Uroczystości zakończyły modlitwy żydowskie i chrześcijańskie, po których zapalono znicze na pomniku ofiar obozu. Odślonięto także tablice poświęcone dobroczyńcom wspierającym Fundację Auschwitz-Birkenau.

W tym samym dniu, w ramach obchodów Międzynarodowego Dnia Pamięci o Ofiarach Holocaustu, hołd ofiarom niemieckich zbrodni złożyli przywódcy krajów na całym świecie, m.in. Stanów Zjednoczonych, Niemiec, Francji, Rosji i Austrii.

75. Rocznica Zbrodni Katyńskiej

Zbrodnia katyńska – masowy mord na 22. tysiącach obywateli polskich, został dokonany wiosną 1940 r. z rozkazu Stalina, na podstawie tajnej uchwały Biura Politycznego Partii Komunistycznej ZSRR z 5 marca 1940 roku. Ofiarami zbrodni było 14 500 jeńców wojennych z obozów w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszku, zatrzymanych przez Armię Czerwoną po agresji ZSRR na Polskę 17 września 1939 r., oraz 7300 polskich więźniów aresztowanych przez NKWD na obszarze przedwojennych wschodnich województw Rzeczypospolitej. Egzekucji ofiar, uznanych za "wrogów władzy sowieckiej" i zabijanych strzałami w tył głowy, dokonała radziecka policja polityczna NKWD. Ofiary pogrzebano w masowych grobach w Lesie Katyńskim, Miednoje, Charkowie-Piatichatkach i Bykowni koło Kijowa, a w przypadku ok. 6 –7 tysięcy ofiar, w innych, nieznanach miejscach.

Przez ponad 50 lat władze ZSRR zaprzeczały odpowiedzialności za Zbrodnię Katyńską, obarczając winą Niemców. Przez całe lata władze PRL podtrzymywały radziecką wersję wydarzeń. Do 1956 roku mówiono o "perfidnej niemieckiej prowokacji w Katyniu", potem słowo Katyń było wykreślane przez cenzurę z każdej publikacji.

Związek Radziecki do Zbrodni Katyńskiej przyznał się oficjalnie dopiero 13 kwietnia 1990 r., nazywając ją "jedną z cięższych zbrodni stalinizmu" i przekazując Polsce dokumenty, które "pośrednio, ale przekonywująco" stanowiły dowód winy NKWD. Formalne przyznanie się do zbrodni nastąpiło ostatecznie 27 listopada 2010 r., kiedy Parlament Rosji przyjął uchwałę potwierdzającą, że to Stalin wydał rozkaz egzekucji 22,000 oficerów i cywili.

75. rocznica Zbrodni Katyńskiej była upamiętniona w czasie licznych uroczystości w wielu miastach Polski i za granicą. W Polsce główne uroczystości odbyły się 3 kwietnia br. przy Grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie, w 75. rocznicę pierwszego transportu z obozu jenieckiego w Kozielsku do Katynia. W uroczystościach uczestniczyli m.in. prezydent Bronisław Komorowski, premier Ewa Kopacz oraz rodziny ofiar zbrodni. Po modlitwach ekumenicznych i apelu pamięci, obecne na placu Piłsudskiego delegacje złożyły wieńce na płycie Grobu Nieznanego Żołnierza.

Za granicą Polski główne uroczystości miały miejsce na terenie Państwowego Memoriału Ofiar Totalitaryzmu w Bykowni na Ukrainie oraz w Smoleńsku i na Cmentarzu Katyńskim. W uroczystościach w Bykowni, w dniu 9 kwietnia uczestniczyli prezydenci Polski i Ukrainy, przedstawiciele polskich władz państwowych oraz przedstawiciele rodzin katyńskich i miejscowej Polonii. Na otwartym 21.09.2012 r.

Polskim Cmentarzu Wojennym spoczywa około 3500 polskich obywateli z tzw. Ukraińskiej Listy Katyńskiej.

Uroczystości rocznicowe odbyły się również w Smoleńsku i na cmentarzu Katyńskim w dniu 10 kwietnia br. Polskiej delegacji, składającej się m.in. z przedstawicieli rodzin katyńskich i rodzin ofiar katastrofy smoleńskiej, przewodniczyła Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Małgorzata Omilanowska. W czasie uroczystości uczczono również ofiary katastrofy lotniczej z 10 kwietnia 2010 r

100. Rocznica Bitwy pod Gallipoli

W 2015 roku obchodzona jest setna rocznica lądowania wojsk australijsko- nowozelandzkich (Australian and New Zealand Army Corps - Anzac) w Gallipoli. Bitwa o Gallipoli była pierwszą istotną operacją wojskową w czasie I Wojny Światowej, w której brali udział żołnierze australijscy i nowozelandzcy. Trwająca 8 miesięcy bitwa między Imperium Otomańskim i wojskami Ententy o kontrolę nad cieśniną Dardaneelską, zakończyła się klęską państw Ententy. Zginęło ponad 100 000 żołnierzy, w tym około 56 000 tureckich, 8 709 australijskich i 2 721 nowozelandzkich.

W historii Australii i Nowej Zelandii bitwa ta wykracza poza klęskę militarną. Określa się ją często jako wydarzenie przełomowe dla narodzin świadomości odrębności tych krajów, wobec innych narodów. Zwraca się uwagę na to, że w momencie wybuchu wojny te młode państwa nie miały poczucia charakteru narodowego i historycznego dziedzictwa. W tym sensie batalia o Gallipoli, a zwłaszcza legenda "Anzac spirit" – przymioty przypisywane żołnierzom walczącym pod Gallipoli takie jak odwaga, braterstwo, wytrwałość, sumienność, lojalność i patriotyzm – zostały wykorzystane do tworzenia mitu założycielskiego narodu i przez to kształtowania się tożsamości narodowej Australii i Nowej Zelandii.

Dla uhonorowania pamięci żołnierzy, którzy zginęli w tej bitwie, 25 kwietnia, został oficjalnie ustanowiony jako "Anzac Day". W miarę zaangażowania Anzacs w kolejne operacje militarne, 25 kwietnia stał się w Australii i NZ, narodowym świętem pamięci o wszystkich żołnierzach, którzy służyli i stracili życie w czasie operacji wojskowych i misji pokojowych.

W tym roku główne obchody setnej rocznicy bitwy odbyły się w samym Gallipoli. W tradycyjnym apelu o świcie przy pomniku pamięci Anzac wzięło udział ponad 10 tysięcy osób. Obecnych było szesnastu przywódców państw oraz 350 innych oficjalnych gości. Okolicznościowe przemówienia wygłosili premierzy Nowej Zelandii i Australii – John Key i Tony Abbott oraz księżę Charles.

W Australii obchody tej znamiennej rocznicy zostały przygotowane ze szczególną troską. W ciągu ostatnich miesięcy odbyło się dziesiątki okolicznościowych imprez, wystaw i pokazów. Nakręcono kilka filmów fabularnych, seriali telewizyjnych oraz wiele programów dokumentalnych. Wydane zostały liczne naukowe publikacje i pamiątkowe albumy. W dniu 25 kwietnia 2015 r. odbyły się tradycyjne uroczystości we wszystkich miastach Australii. Przy Australijskim Mauzoleum Pamięci w Canberze rozpoczęły się, jak zwykle, apelem o wschodzie słońca. Wzięła w nim udział rekordowa liczba mieszkańców stolicy – ponad 120 tysięcy osób. Przemówienie wygłosił Gubernator Generalny Sir Peter Cosgrove. Przedstawiciele najwyższych australijskich władz złożyli wieńce pod Pomnikiem Pamięci. Uroczystość uświetniona została defiladą australijskich weteranów wojennych oraz związków i stowarzyszeń kombatanckich. ■

POLAK SZEFEM AUSTRALIJSKIEJ RADY WIELOKULTUROWOŚCI

Opracowała Aleksandra Płazińska

W grudniu 2014 r., Kevin Andrews, minister Opieki Społecznej mianował dr Sev Ozdowskiego OAM przewodniczącym Australijskiej Rady Wielokulturowości. Rada jest częścią Ministerstwa Opieki Społecznej, a w jej skład wchodzi sześciu członków. Jest organem doradczym rządu, którego głównym celem jest doradztwo dla rządu australijskiego w dziedzinie szeroko pojętej polityki wielokulturowości.

Dr Ozdowski jest niewątpliwie osobą doskonale przygotowaną do objęcia tego ważnego stanowiska. Jest on dobrze znany w całej Australii, a zwłaszcza wśród Polonii australijskiej, jako obrońca praw uchodźców, szczególnie dzieci, starających się o azyl w Australii, praw osób niepełnosprawnych i chorych psychicznie, a także jako współtwórca kierunków polityki rządu australijskiego na przestrzeni ostatnich trzydziestu lat, dotyczących praw człowieka i wielokulturowości.

Dr Ozdowski ukończył socjologię i prawo na Uniwersytecie Poznańskim im. A. Mickiewicza. Do Australii przyleciał wraz z rodziną w 1975 roku. Po kilku latach obronił doktorat z socjologii prawa na uniwersytecie w Armidale i rozpoczął karierę urzędnika państwowego. W latach 1981-1996 pracował kolejno w kilku instytucjach rządowych. W latach 1996-2000 zajmował stanowisko szefa Biura Wielokulturowego i Spraw Zagranicznych w Australii Pd.

W latach 2000-2005 dr Ozdowski został mianowany przewodniczącym Australijskiej Komisji Praw Obywatelskich i Równouprawnienia (odpowiednik funkcji Rzecznika Praw Obywatelskich). Jest to niezależna instytucja pozarządowa, której zadaniem jest przeprowadzanie dochodzeń w sprawach o domniemane naruszenie praw określonych w legislacji antydyskryminacyjnej. Jako Rzecznik Praw Obywatelskich dr Ozdowski był autorem przełomowego raportu "National Inquiry into Children in Immigration Detention: A Last Resort?" Raport ten, doprowadził do zmiany dotychczasowego stanowiska rządu australijskiego, w odniesieniu do obowiązkowego przetrzymywania dzieci, w obozach dla imigrantów. Jako Rzecznik Praw Osób Niepełnosprawnych zainicjował dochodzenie, którego rezultatem była reforma opieki w dziedzinie zdrowia psychicznego. Jego działania pomogły również stworzyć nowe standardy, ułatwiające osobom niepełnosprawnym dostęp do edukacji i zatrudnienia oraz poprawiające dostępność transportu publicznego.

Obecnie dr Sev Ozdowski jest dyrektorem Wydziału "Equity and Diversity" na Uniwersytecie Zachodniego Sydney. Od roku 2006 jest także przewodniczącym Australian Council for Human Rights Education oraz inicjatorem corocznych międzynarodowych konferencji "Human Rights Education". ■



Vasnan Srinivasan, Faiza Rehman, Min. Kevin Andrews, dr Sev Ozdowski OAM, członkowie Australijskiej Rady Wielokulturowości zdj. udostępnione przez dr S. Ozdowskiego

NASZE MŁODE POKOLENIE

Moje życie to sport – Patrick Horn międzynarodowy gracz tenisa stołowego dla osób z upośledzeniem.

Rosanna Horn

Ten artykuł piszę ja, jego mama, jako że Patrick po polsku, niestety, nie mówi. I nawet w angielskim nie zawsze jest tak, jak powinno być, gdyż Patrick cierpi na porażenie mózgowie, wynik uszkodzenia centralnego układu nerwowego. Przyczyny takiego uszkodzenia mogą być różne, w przypadku Patricka było to prawdopodobnie niedotlenienie mózgu w czasie ciąży. Prawdopodobnie, ale na pewno nikt tego nie wie.

Ale tak czy inaczej, trzeba się do takiej sytuacji dostosować. Przez pierwsze trzy lata swego życia Patrick miał wielkie trudności z utrzymaniem równowagi, pierwsze kroki stawił bardzo późno, z mową były jeszcze większe problemy. Ale ponieważ do porozumienia, słów nie zawsze trzeba, więc kontakt rozwijał się na zasadzie wskazywania palcem no i, dość często, gwałtownych protestów, gdy gestykulacja prowadziła do nieporozumień. Wymowa pierwszych słów, pierwsze próby czytania, specjalna szkoła w Turner, wieloletnie terapie fizyczne, terapia mowy, ciągła opieka i pomoc w podstawowych funkcjach życiowych małego dziecka – to nie były najłatwiejsze lata dla naszej rodziny. I ciągle gnębiło nas poczucie niesprawiedliwości – czemu akurat nasz syn urodził się z upośledzeniem? Czemu los tak sprawił? Czemu nie może być taki jak inni? Oczywiście nie znaleźliśmy nigdy na to odpowiedzi, oprócz może tej jednej, oczywiście, że każdy w życiu nosi jakieś swoje brzemienie.

Naszym było porażenie mózgowie Patricka i trzeba było się z tym pogodzić.

35 lat po przyjsciu na świat Patrick jest młodym człowiekiem z pasją życiową.

Przez ostatnie 12 lat punktem centralnym, takim "pępkiem świata", był dla niego tenis stołowy. Nie należy tego mylić z ping pongiem! Każdy sportowiec w tej dyscyplinie, zaraz nas laików uświadomi, że w ping-ponga gra się w garażu, albo na plaży, za to w tenisa stołowego, na mistrzostwach światowych i na olimpiadzie. Tenis stołowy to poważna sprawa, usłyszymy w następnym zdaniu od tenisowego fachowca.



Patrick z mamą, Rosanną Horn

– Moje pierwsze doświadczenia ze sportem zawdzięczam dziadkowi (dziadkiem był Robert, ojciec mojego taty). Oczywiście graliśmy w garażu, było to w czasie wakacji szkolnych w domu dziadków w Sydney. i gra była tak pasjonująca, że moja biedna babcia przez dwie godziny musiała na nas czekać z kolacją. Miałem wtedy chyba jakieś 9 lat. Po powrocie do Canberry znalazłem numer telefonu tutejszego klubu w Kingston i poprosiłem tatę, by zadzwonił. No i tak to się zaczęło. Najpierw treningi z juniorami, a po roku, cotygodniowe zawody w klubie – mówi Patrick.

– Co czułeś grając z osobami, które o tyle lepiej od ciebie mogły się poruszać? Czy było ci ciężko sprostać wymaganiom gry? – pytam Patricka.

– Właściwie nie. Musiałem chyba być dobry, bo już po 12 miesiącach grałem w drużynie w naszym klubie. No i pomagało mi chyba to, że byłem taki niski.

Niski? Patrzę na Patricka i widzę pełne 186 centymetrów mojego syna, mówiąc do niego, muszę zadzierać głowę do góry. Ale gdy Patrick miał 15 lat, nasz lekarz zaproponował podjęcie hormonalnej kuracji wzrostowej, gdyż mój syn miał wówczas wzrost przeciętnego 9-latką. Co za szczęście, że postanowiliśmy poczekać do następnej wizyty u lekarza – Patrickowi przybyło całe 5 centymetrów.

– Kiedy gram – mówi Patrick – czuję się taki sam, jak wszyscy inni. A kiedy wygrywam, to wiem, że jest coś, co robię lepiej niż inni, przynajmniej niektórzy. Mam wtedy poczucie własnej wartości. I to mnie motywuje bardziej, niż cokolwiek innego w moim życiu.

Kariera sportowa

Patrick został członkiem Australijskiej Kadry Narodowej dla osób niepełnosprawnych (National Squad) tenisa stołowego od początku uformowania kadry w roku 2002. Grupa założycieli była małutka, a pierwsze wyjazdy za granicę odbywały się zupełnie indywidualnie, bez trenera lub ekipy.

– Moje pierwsze międzynarodowe zawody to Taipei, Taiwan – wspomina Patrick. Na uroczystym otwarciu zawodów byłem pierwszy, jako że przemarsz zorganizowany był alfabetycznie według krajów biorących udział. A z Australii byłem tylko ja, plus osoba niosąca naszą flagę. Zaraz za mną szła drużyna z Chin, silna, około 40 osób. Ale ja dostałem największe brawa od publiczności, pewnie dlatego, że byłem sam. Mimo to było to wspaniałe uczucie.



Patrick z brązem, Polish Open, 2009



Patrick (trzeci z prawej), prezentacja medali, Polish Open, Władysławowo-Cetniewo, 2009



Patrick z Natalią Partyką, Polish Open, 2009
zdf. udostępnione przez R. Horn

W czasie tych pierwszych zawodów przeprowadzona też została oficjalna klasyfikacja niesprawności Patricka. W międzynarodowym tenisie stołowym istnieje 10 klas – klasa 1 do 5 to zawodnicy na wózkach inwalidzkich; 6 do 10 – zawodnicy, którzy są w stanie grać stojąc. Im niższa klasa, tym większa jest niesprawność zawodnika. Patrick został zakwalifikowany do klasy 6 – to klasa, gdzie można czasami zauważyć zawodników grających na kortach z użyciem kuli.

Przez następne 13 lat Patrick, jako członek Kadry Narodowej, wyjeżdżał regularnie za granicę, reprezentując Australię na Węgrzech, w Korei Południowej, Hong Kongu, Tajwanie, Malazji, Czechach, Słowenii, Niemczech, Rumunii, Włoszech, no i w 2009 roku w Polsce.

– To był bardzo specjalny turniej – mówi Patrick. Kraj mojej mamy i moich przodków, trenowanie z polską kadrą narodową, a potem zawody, gdzie grałem w drużynie australijsko-polskiej z kolegą Zygmuntem Lolitem. A potem, podczas oficjalnego zakończenia, poznanie polskiej tenisistki stołowej, światowej sławy Natalii Partyki, która zdobyła złote medale w klasie 10, na Igrzyskach Paraolimpijskich w Atenach (2004), Pekinie (2008) i Londynie (2012)!

Jako wieloletni uczestnik zawodów australijskich i międzynarodowych dla osób niepełnosprawnych, Patrick ma już sporo medali. Pytam syna, czy je kiedyś liczył.

– Nie, odpowiada wskazując na półki w swoim pokoju, chyba jest tego za dużo. Medale złote, srebrne i brązowe, puchary, odznaczenia. Marzeniem Patricka było zakwalifikowanie się do Igrzysk Paraolimpijskich.

– Cóż, inni byli lepsi niż ja – stwierdza. W zeszłym roku oddałem pałeczkę młodszemu pokoleniu. Ja jestem teraz po drugiej stronie, trenując kolejnych zawodników.

Patrick jest akredytowanym trenerem tenisa stołowego. Jest również w trakcie uzyskania kwalifikacji do prowadzenia ćwiczeń dla osób niepełnosprawnych.

– Już od szeregu lat prowadzę zajęcia dla grupy uczniów z upośledzeniem intelektualnym w Lyneham High. Przyjeżdżają co poniedziałek do naszego klubu w Kingston. W soboty, prowadzimy tam zajęcia dla grupy mieszanej (upośledzenia fizyczne i intelektualne) dla młodzieży i dorosłych. W tym roku, zacząłem w lutym prowadzić zajęcia dla grupy młodzieży w Black Mountain School (dawne Koomarri).

– Co daje ci sport? – pytam Patricka na zakończenie.

– Chyba głównie poczucie, że jestem równy innym. Z raketką w ręce niepełnosprawność przestaje się liczyć. Gra w ping-ponga to dla mnie naprawdę wielką przyjemność, dlatego też lubię pomagać innym, by osiągnęli to, co mnie się udało, by osiągnęli poczucie własnej niezależności.

– Gra w tenisa stołowego, Patrick, nie w ping-ponga – mówię.

Mój syn patrzy na mnie z podziwem. Chyba i ja się czegoś w życiu z nim nauczyłam. ■



*Patrick z trzema medalami,
Narodowe Mistrzostwa Australijskie
Tenisa Stołowego dla
Osób Niepełnosprawnych, 2014*



Pierwszy ogólno-australijski Festiwal polonijny, zorganizowany został z inicjatywy Zjednoczenia Polek w Australii i Nowej Zelandii w Sydney, w roku 1975. Festiwal organizowany jest co 3 lata w stolicach różnych stanów i ściąga polonijną młodzież zrzeszoną w kilkunastu grupach folklorystycznych, polskie grupy teatralne, muzyków, piosenkarzy, poetów i malarzy z Australii i Nowej Zelandii.

PolArt zawsze był dziełem społecznym – istnieje i rozwija się dzięki wysiłkowi wielu wolontariuszy. Rozmiary Festiwalu, jego zasięg i rozmach zależą jednak od sponsorów i ich hojności. Zespoły folklorystyczne stanowią najliczniejszą grupę festiwalowych artystów. Z czasem, na każdym następnym Festiwalu, coraz więcej miejsca zaczęły zajmować wystawy malarstwa, teatru, estrady polskiej piosenki i muzyki, a także poezja, proza i film.

PolArt2015 rozpocznie się 27 grudnia 2015 r. o godz. 10.00 rano w centrum Melbourne – na Federation Square. Zespoły ludowe zaprezentują się na głównej estradzie, a piosenkarze, muzycy i zespoły instrumentalne w teatrze "Deakin Edge". Galeria w "Yarra Room" pokaże prace polskich malarzy, rzeźbiarzy i grafików. Stoiska gastronomiczne oferować będą tradycyjne polskie potrawy i napoje. Będą też stoiska z rzemiosłem artystycznym i nie zabraknie atrakcji dla dzieci. O godzinie 13.00 nastąpi krótkie otwarcie PolArt2015 przy udziale przedstawicieli polskich i australijskich, federalnych, stanowych i miejskich władz. Wieczorem młodzież będzie bawić się na imprezie zapoznawczej a oficjalni goście i sponsorzy podejmowani będą kolacją, podczas której nastąpi formalne otwarcie PolArt 2015.

Już od początku grudnia 2015 r. otwarte będą galerie w ośrodkach polskich w Rowville, Albion, Essendon, Dandenong i Keysborough, wystawiające prace polskich artystów. Od 19 grudnia br. otwarte będą wystawy w znanych galeriach w centrum miasta i w East Melbourne.

Podczas Festiwalu wystąpi 16 polskich zespołów folklorystycznych z Australii i NZ. Oprócz prezentacji wszystkich zespołów podczas otwarcia Festiwalu, przewidziano trzy pełne koncerty folklorystyczne: w "Drum Theatre" w Dandenong (28.12.), w "Clocktower Theatre" w Moonee Ponds (30.12.) oraz Koncert Galowy w "Hamer Hall" w Arts Centre (3.1.2016). Spodziewany jest udział siedmiu grup teatralnych z Perth, Adelaide, Sydney i Melbourne. Przedstawienia odbywać się będą w teatrze "Fairfax Studio" w centrum miasta. W kinie "ACMI" można będzie obejrzeć dziesięć najnowszych polskich produkcji filmowych. Estrada "Deakin Edge" służyć będzie przez cały festiwalowy tydzień, jako miejsce spotkań z polską muzyką i piosenką. Organizatorzy spodziewają się udziału wielu zespołów, grup, muzyków, pianistów i piosenkarzy, a także chórów i zespołów dziecięcych z całej Australii. Nie zabraknie także spotkań z polską poezją, satyrą, kabaretem i literaturą tworzoną na antypodach oraz z ich twórcami.

Sukces Festiwalu będzie zależał przede wszystkim od licznego udziału publiczności. Dlatego organizatorzy serdecznie zapraszają wszystkich do przybycia. Dzięki bogatej ofercie każdy znajdzie tutaj coś interesującego. ■

Informacje zaczerpnięto ze strony internetowej
www.polart2015.com.au



30. LECIE RADY ORGANIZACJI POLSKICH W ACT część 2

Opracowała Aleksandra Płazińska

Przypominamy naszym Czytelnikom, że w 2014 roku, minęła 30. rocznica działalności Rady Organizacji Polskich w ACT. W numerze 103 Kroniki Polonii z czerwca ubiegłego roku, ukazała się pierwsza część historii Rady obejmująca lata 1984-1996. Poniżej dalszy ciąg – historia działalności Rady w latach 1997-2015. Tekst powstał w oparciu o materiały takie jak sprawozdania z zebrań Rady oraz artykuły w Kronice Polonii.

Lata 1997-2010

Początek lat 90. był trudnym okresem dla Rady. Zmiany ustrojowe jakie nastąpiły w tych latach w Polsce sprawiły, że wiele sztandarowych haseł, pod którymi działały organizacje polonijne, straciło na swej wymowie i aktualności. Trzeba było zmienić sposób myślenia, znaleźć nowe cele. Na tym tle, ale nie tylko, dochodziło do nieporozumień i konfliktów. Trzeba jednak podkreślić, że mimo wszystko Rada przetrwała te trudne czasy. Członkowie i zarządy organizacji polonijnych w Canberze, doszli przynajmniej do jednego wspólnego wniosku: nie wszyscy muszą się zgadzać ze sobą po to, by owocnie współpracować; najważniejsze to znalezienie wspólnej płaszczyzny działania, która przyniesie korzyści wszystkim zainteresowanym, niezależnie od dzielących różnic.

W 1997 r. nowy Zarząd Rady wystąpił z apelem, aby działacze poszczególnych organizacji traktowali Radę jako forum wypracowujące wspólne cele i drogi ich osiągnięcia, forum gdzie spotykamy się nie po to, aby się wadzić, ale aby radzić. **Radzenie, wypracowywanie wspólnych płaszczyzn, tak organizacyjnych jak i poglądowych, to główna rola Rady.**

Reprezentowanie polskiej społeczności wobec australijskich władz i innych społeczności etnicznych oraz pomoc organizacjom członkowskim w ich działalności, pozostawały na liście najważniejszych zadań Rady. Kolejni prezesi oraz Zarządy Rady, podejmowali różne inicjatywy i działania. Były to m. in.:

- ↳ Reprezentowanie polskiego środowiska w Canberze na oficjalnych imprezach australijskich, jak np. w uroczystościach z okazji 10. lecia rządu lokalnego w ACT (1999 r.) czy uczestnictwo w spotkaniach z pierwszym ministrem i ministrami rządu ACT.

- ↳ Udział w działalności stowarzyszeń organizacji etnicznych – Ethnic Community Council, później ACT Multicultural Council oraz Canberra Multicultural Community Forum.

- ↳ Udział i reprezentowanie Rady oraz polskiej grupy etnicznej w konferencjach i seminariach, dotyczących tematów i środowisk etnicznych;

- ↳ Rozwijanie i zacieśnianie współpracy z polską placówką dyplomatyczną w Canberze;

- ↳ Kontakty z instytucjami w Polsce (Wspólnotą Polską), prasą polską, zespołami artystycznymi;

- ↳ Uczestnictwo w II i III Zjeździe Polonii i Polaków z

zagranicy w Polsce (lata 2001 i 2007);

- ↳ Obrona dobrego imienia Polski w formie reagowania na informacje pojawiające się w mediach australijskich, zniesławiające dobre imię Polski i Polaków;

- ↳ Udział w corocznych Zjazdach Rady Naczelnej Polonii Australijskiej i Nowozelandzkiej, a także kilkakrotna organizacja Zjazdów w Canberze (w latach 1999, 2002, 2006, 2009);

- ↳ Prace nad aktualizacją Statutu Rady (2005 r.);

- ↳ Założenie pierwszej witryny internetowej Rady (2009 r.);

- ↳ Pomoc dla Klubu Orzeł Biały, którego działalność i istnienie były zagrożone (2003 r.);

- ↳ Opieka nad Funduszem prof. J. Wilczyńskiego i rozdział funduszy na potrzeby organizacji członkowskich;

- ↳ Pomoc w finansowaniu Kroniki Polonii, ukazującej się w tym czasie 3-4 razy w roku.

Jednocześnie Rada popierała lub brała udział, w miarę swoich możliwości, w organizacji poszczególnych imprez, takich jak:

- ↳ Spotkania z osobistościami polskimi odbywającymi wizyty w Australii (Marian Krzaklewski, Hanna Gronkiewicz-Waltz, przedstawiciele

Polskiego Komitetu Olimpijskiego, kolejni marszałkowie i wicemarszałkowie Sejmu);

- ↳ Udział w zorganizowaniu wystawy "Terra Nova" – Ziemia Obiecana, w Starym Parlamencie w Canberze, z okazji 50. lecia polskiej emigracji w Australii (listopad 2000 r.);

- ↳ Pomoc w organizacji wystawy "Poles a Part" w Canberra Museum, w dniach 29 maja – 29 sierpnia 2004 r., prezentującej losy osadnictwa Polaków w ACT od 1948 r.;

- ↳ Organizacja akcji zachowania nazwy "Góry Kosciuszki" (2004 r.);

- ↳ Sprowadzenie z Sydney grupy teatralnej z przedstawieniem "Solidarity – the Countdown" z okazji 25. rocznicy Solidarności oraz organizacja spektaklu z udziałem parlamentarzystów, korpusu dyplomatycznego i przedstawicieli grup etnicznych (2005 r.);

- ↳ Udział w organizacji akademii z okazji świąt narodowych, spotkań, koncertów, meczy, występów zespołów artystycznych;

- ↳ Organizacja udziału Polonii w Harmony Day, imprezie wielokulturowej zainicjowanej przez rząd ACT (rok 2005 i następane lata).

Lata 2010-2015

Na przestrzeni lat, największym kapitałem organizacji polonijnych, w tym Rady, była praca ludzi dobrej woli, poświęcających swój czas i umiejętności na bezinteresowną działalność. Tych ludzi dobrej woli zawsze było niewielu, zawsze za mało. Od lat te same osoby pracowały (i nadal pracują) w organizacjach polonijnych, i tylko rzadko udaje się znaleźć, namówić, zwerbować nowych ochotników. Rada od kilku lat borykała się z trudnościami finansowymi, ale przede wszystkim jej działalność zaczynała wygasać z powodu braku osób chętnych do pracy społecznej i do przejęcia roli prezesa.

W kwietniu 2010 r. odbyło się nadzwyczajne zebranie wyborcze Rady, pierwsze od pięciu lat. Wybrano nowy Zarząd, który podjął działanie w bardzo okrojonym stanie. Do osiągnięć



Członkowie Rady Org. Polskich w ACT z Amb. RP, J. Więctawem - 2003 r.

Rady w tym okresie należy zaliczyć organizację jubileuszowego Zjazdu Rady Naczelnej Polskich Organizacji w Australii, obchodzącej 60. lecie swojego istnienia, który odbył się w Canberze w czerwcu 2011 r.

Niestety, w krótkim czasie doszły do głosu różnice zdań, co do modelu działania Rady. Przedstawiciele organizacji członkowskich, odsunięci od udziału w zebraniach Zarządu, zaczęli wyrażać swoje niezadowolenie. Założeniem Rady była przecież wspólna praca na rzecz naszych organizacji i Polonii w Canberze. Drogą do osiągnięcia tego celu, możliwość regularnego spotkania się przedstawicieli organizacji, w celu przedyskutowania bieżących spraw. Po kilku próbach zwołania zebrania wyborczego, 20 stycznia 2012 r. odbyło się Nadzwyczajne Walne Zebranie, na którym przedstawiciele wszystkich organizacji członkowskich, uprawnionych do głosowania, wybrali nowy Zarząd. Postanowiono, że odtąd Rada stanowić będzie forum gdzie przedstawiciele organizacji (a nie tylko Zarząd), będą spotykać się regularnie, dyskutować, rozwiązywać wspólnie problemy i pomagać sobie wzajemnie. Następnym rokiem upłynął pod znakiem reorganizacji Rady i wskrzeszenia jej działalności we właściwej formie. Należy podkreślić, iż nie były to łatwe zadania i wiele osób poświęciło na nie dużo swojego cennego czasu. Nowo ukonstytuowany Zarząd oraz wchodzący w skład Rady przedstawiciele organizacji polonijnych w ACT, wykazali się tym razem zgodą nie tylko myśli, ale również podejmowanych decyzji i działań. Oto niektóre z nich:

- ↳ Wielomiesięczne wysiłki uporządkowania spraw finansowych Rady;
- ↳ Przygotowanie dokumentacji dla Komisji Arbitrażowej i prezentacja stanowiska Rady, na dorocznym zjeździe Rady Naczelnej Polonii Australijskiej w Brisbane;
- ↳ Uregulowanie spraw z Office of Regulatory Services;
- ↳ Złożenie podań o granty do kilku organizacji (z pozytywnym skutkiem), jak również wsparcie dla organizacji członkowskich w ich podaniach o dofinansowanie;
- ↳ Nawiązanie bliskiej współpracy z Ambasadą RP w Canberze oraz Konsulatem Generalnym w Sydney;
- ↳ Współpraca z organizacjami wielokulturowymi w ACT;
- ↳ Aktywne uczestnictwo we wszystkich uroczystościach, organizowanych przez Klub Orzeł Biały oraz wsparcie dla Klubu podczas Festiwalu Wielokulturowego;
- ↳ Pomoc organizacji Kresy-Syberia w organizowaniu uroczystości upamiętniającej 70. rocznicę bohaterstwa Sybiraków;
- ↳ Aktywne uczestnictwo w organizacji projektu "Home" stanowiącego część obchodów stulecia Canberri;
- ↳ Zmiana szaty graficznej i adresu strony internetowej Rady;
- ↳ Wsparcie finansowe dla każdego numeru Kroniki Polonii;
- ↳ Organizacja 46. Zjazdu Rady Naczelnej Polonii Australijskiej w Canberze w 2014 r.;
- ↳ Administracja Funduszu prof. Wilczyńskiego.

Ważnym osiągnięciem było, wymagające dużego nakładu pracy, uaktualnienie Statutu Rady (w 2013 r.), napisanego 30 lat temu i ostatni raz zmienianego w roku 2005. Obecna wersja podkreśla kolegialną rolę Rady, jest trochę krótsza oraz zgodna z obecnym duchem Rady. Dzięki ustabilizowaniu sytuacji



Członkowie Rady Organizacji Polskich w ACT - 2012 r.

...W skład Rady wchodzi obecnie wszystkie organizacje polonijne działające na terenie ACT...

finansowej, Komitet Funduszu Wilczyńskiego (podlegający Radzie) po raz pierwszy od kilku lat (2013 r.), podjął decyzję o przeznaczeniu znacznej sumy (\$5,000) na granty dla organizacji polonijnych w ACT. Również częściowo dzięki finansowemu wsparciu Rady, ostatnich pięć numerów Kroniki Polonii (począwszy od jubileuszowego setnego wydania w grudniu 2012 r.) mogły zostać wydane w kolorze, z czego redakcja jest szczególnie dumna.

W 2013 r. do grona członków Rady zostało przyjęte Towarzystwo Przyjaciół Chopina w Australii (Friends of Chopin Australia), nowa, prężnie rozwijająca się organizacja polsko-australijka. Rada od początku wspierała działalność Towarzystwa, szczególnie w 2014 r. podczas organizacji II Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego w Canberze, między innymi przeznaczając \$1,500 na nagrodę publiczności.

Pożar budynku Klubu Orzeł Biały w styczniu 2014 r. pokrzyżował wiele planów. Z powodu braku odpowiedniego miejsca, Rada musiała zrezygnować z organizacji uroczystości z okazji 30. lecia swojego istnienia. Dużą pomocą dla KOB była pożyczka jakiej Rada udzieliła Klubowi na okres 12 miesięcy (\$25,000). Suma ta pozwoliła na rozpoczęcie wstępnych prac remontowych, jeszcze przed zakończeniem długo ciągnących się formalności z towarzystwem ubezpieczeniowym.

W skład Rady wchodzi obecnie wszystkie organizacje polonijne działające na terenie ACT: Klub Orzeł Biały; SPK; Koło Nr 5 w Canberze; Polski Klub Seniora; Polska Szkoła Przedmiotów Ojczystych w Phillip; Grupa Przedszkolna Krasnoludki; Grupa Taneczna Wielkopolska; Towarzystwo Przyjaciół Chopina, Australia; Australijsko-Polska Rada Biznesu.

Za kilka miesięcy (październik-listopad) odbędzie się następne Zebranie Wyborcze Rady. Jak zwykle stoi przed nami pytanie – czy znajdzie się wystarczająco duża grupa osób chętnych do pracy? Ci, którzy poświęcili wiele lat na działalność społeczną w organizacjach i w Radzie, chcieliby przekazać pałeczkę innym, chętnym do pracy dla wspólnego dobra.

Prezisi Rady Organizacji Polskich w ACT:

Andrzej Alwast	2014-
Eva Roslan	2012-2013
Stanisław Kowalski	2010-2011
Aleksander Gancarz	2003-2010
Andrzej Alwast	1999-2003
Arkadiusz Fabjanowski	1997-1999
Ryszard Majchrzak	1993-1996
Dr Jerzy Klim	1993
Andrzej Alwast	1991-1992
Dr Jerzy Klim	1991
Wawrzyniec Sikorski	1990-1991
Renata Rustowska	1988-1990
Dr. Jerzy Klim	1985-1988 ■

ŻEGNAMY WŁADYSŁAWA BARTOSZEWSKIEGO

Opr. Aleksandra Płazińska

24 kwietnia 2015 r., w wieku 93 lat zmarł, Władysław Bartoszewski. Był jedną z najbardziej rozpoznawalnych postaci polskiej polityki i życia społecznego. Historyk, publicysta, dziennikarz, pisarz, działacz społeczny i polityczny oraz dyplomata. W okresie okupacji hitlerowskiej był więziony w obozie koncentracyjnym w Auschwitz. Działacz Polskiego Państwa Podziemnego, redaktor podziemnej prasy, współtwórca Rady Pomocy Żydom "Żegota". Jako żołnierz Armii Krajowej walczył w Powstaniu Warszawskim. Więziony w okresie stalinowskim. W PRL działał w opozycji demokratycznej, był internowany w stanie wojennym.

Historyk okresu Powstania Warszawskiego oraz losu polskich Żydów. Wykładał historię Polski na uniwersytetach krajowych i niemieckich. Napisał około 50 książek, ponad 1500 opracowań i artykułów naukowych, głównie na temat okupacji hitlerowskiej, zagłady Żydów, stosunków polsko-niemieckich i polsko-żydowskich oraz roli intelektualistów w polityce. Po 1989 r. był dwukrotnie ministrem spraw zagranicznych, ambasadorem w Austrii, senatorem IV kadencji. W latach 2007–2015, sekretarzem stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. Przewodniczył Radzie Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, był też wieloletnim przewodniczącym Międzynarodowej Rady Oświęcimskiej. Niezłomny orędownik dialogu polsko-niemieckiego i polsko-żydowskiego.

Laureat wielu nagród, odznaczeń i wyróżnień, kawaler Orderu Orła Białego, honorowy obywatel państwa Izrael. W 1965 r. został uhonorowany przez Instytut Yad Vashem tytułem Sprawiedliwego Wśród Narodów Świata. Jego dewiza brzmiała: "warto być przywoitym", a jedno z Jego najbardziej znanych powiedzeń to: "Warto być uczciwym, choć nie zawsze się to opłaca. Opłaca się być nieuczciwym, ale nie warto."

"Był polskim bohaterem, człowiekiem zasad i źródłem inspiracji, osobą niezwykłą." – wspomina szef Komitetu Żydów Amerykańskich, David Harris.

"Był wielkim Polakiem i Europejczykiem, człowiekiem pojednania, zwłaszcza między Polską a Niemcami." – szef Parlamentu Europejskiego, Martin Schulz.

"Odszedł wielki patriota, przekonany Europejczyk i niestrudzony budowniczy pomostów między narodami, jego odwaga, jego nieprzekupność moralna i niezależność polityczna pozostaną także w przyszłości inspiracją i wzorem." – prezydent Niemiec Joachim Gauck.

"Pochylam się nad dziełem życia Władysława Bartoszewskiego. Był człowiekiem odważnym i dalekowzrocznym, bojownikiem o wolność i pojednanie. Odegrał decydującą rolę w kształtowaniu niemiecko-polskiej przyjaźni." – kanclerz Niemiec, Angela Merkel.

Uroczystości pogrzebowe Władysława Bartoszewskiego odbyły się 4 maja w Archikatedrze św. Jana Chrzciciela. Wzięli w nich udział przedstawiciele polskich władz i zagraniczni goście, politycy, artyści, bliscy i rodzina zmarłego oraz tysiące zwykłych Polaków. Obecni byli m.in. prezydent B. Komorowski, premier E. Kopacz, szef Rady Europejskiej D. Tusk, prezydent Niemiec J. Gauck. Mszę św. odprawił kardynał K. Nycz. Prof. Bartoszewski został pochowany w Alei Zasłużonych na Powązkach Wojskowych.

Odszedł ale na zawsze pozostanie wzorem dla tysięcy Polaków. ■



Władysław Bartoszewski
zdj. Mariusz Kubik

RADA NACZELNA POLONII AUSTRALIJSKIEJ



VI Konkurs Muzyczny im. Ewy Malewicz pod honorowym patronatem Konsul Generalnej RP w Sydney Pani Reginy Jurkowskiej

Organizator: Polski Związek Kulturalny w NSW, Marianna i Bronisław Łackowie

Ewa Malewicz, znana na emigracji polska wokalistka, przekazała w swoim testamencie Radzie Naczelnej Polonii Australijskiej spadek, od którego odsetki mają być przeznaczone na pomoc finansową dla utalentowanej muzycznie młodzieży australijskiej polskiego pochodzenia. Jest to jednorazowy dar przyznawany osobie, lub grupie osób, spełniających ustalone w Konkursie kryteria.

Celem Konkursu jest promocja muzyki polskiej i szerzenie kultury muzycznej wśród młodzieży o polskich korzeniach, zamieszkałej w Australii.

W skład Jury Konkursu wchodzi wysokiej klasy profesjonalni muzycy: Maciej Paweł, Włodzimierz Kamirski oraz Robert Sęk.

Główna nagroda (w danej grupie wiekowej): \$500.00
Termin 2015 edycji Konkursu: 26-27 września 2015 r.
Miejsce: Konsulat RP w Sydney
10 Trelawney Street, Woollahra, NSW 2025

Warunki Konkursu:

1. Polskie pochodzenie (przynajmniej jednego z dziadków uczestnika Konkursu)
2. Wiek poniżej 22 lat
3. Udokumentowane uzdolnienia muzyczne

Kandydaci zamierzający wziąć udział w Konkursie proszeni są o:

- a) zgłoszenie swojego udziału poprzez wypełnienie formularza podaniowego i przesłanie go wraz z wymaganymi dokumentami na adres organizatorów w terminie do 15 września 2015 r.;
- b) przygotowanie do prezentacji eliminacyjnej dwu lub trzech kontrastujących utworów muzycznych, (czas wykonania 12 - 15 minut). Przynajmniej jeden z prezentowanych utworów musi być polskiego kompozytora;

Formularz można pobrać na witrynie internetowej Rady Naczelnej Polonii Australijskiej (www.polishcouncil.org.au). Można go także otrzymać drogą pocztową. Do podania należy dołączyć zaświadczenia potwierdzające prawdziwość podanych informacji, np. fotokopie świadectw, opinie nauczycieli muzyki, dyrygentów, organizatorów występów itp.

Eliminacje Konkursu będą przebiegać w trzech grupach wiekowych:
Najmłodsza: poniżej 12 lat
Średnia: 12 do 16 lat
Najstarsza: 17 do 22 lat

Aby otrzymać formularz lub uzyskać dodatkowe informacje i wyjaśnienia, prosimy o kontakt z organizatorami Konkursu:

16 Elizabeth Street Ashfield NSW 2131
(02) 9798-8690 | mlacek@optusnet.com.au ■



APPEAL OF POLISH MUSEUM AND ARCHIVES IN AUSTRALIA

In 1947 and 1948 Australia accepted a group of very specific Polish migrants. Over 1,500 former members of the Polish military based in the United Kingdom arrived in Australia aboard the ships Asturias and the Strathnaver. These men represented various military services including the Carpathian Brigade, the Air Force, Armoured Division and the Second Corps. A large number worked on the Hydro-Electric Scheme in Tasmania but many were sent to various parts of Australia. These men were the first representatives of the massive post-war Polish migration from the displaced persons camps scattered throughout Western Europe. They played a vital role in establishment of Polish community structures in the following decades.

The Polish Museum and Archives in Australia is seeking to document this unique group of Polish soldier migrants in the form of a publication, which will be based on currently conducted research.

If you can assist with documents, photographs or oral history, please send them to the address given below or contact us by email.



APPEL MUZEUM I ARCHIWUM POLONII AUSTRALIJSKIEJ

W latach 1947 i 1948 Australia przyjęła specyficzną grupę emigrantów polskich. Ponad 1500 byłych żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, bazujących w Wielkiej Brytanii, przybyło do Australii statkami Asturias i Strathnaver. Żołnierze ci reprezentowali różne jednostki wojskowe: Samodzielną Brygadę Strzelców Karpaccich, lotnictwo, 1 Dywizję Pancerną i II Kropus Polski.

Duża grupa przybyłych pracowała przy budowie Hydro-Electric Scheme na Tasmanii. Jednak większość z nich rozesłano do różnych stanów Australii. To oni dali początek masowej powojennej emigracji Polaków z rozrzuconych po całej Europie Zachodniej obozów przesiedleńców i ustanowili początki struktury polonijnej społeczności kształtującej się w następnych dekadach.

Muzeum i Archiwum Polonii Australijskiej (MAPA) dąży do udokumentowania tej grupy żołnierzy – polskich emigrantów, w formie publikacji mającej powstać na podstawie prowadzonych obecnie poszukiwań.

Jeśli posiadasz i możesz udostępnić dokumenty, fotografie lub osobiste wspomnienia z tamtych czasów, prosimy o przesłanie ich na adres:

Muzeum i Archiwum Polonii Australijskiej 296 Nicholson Street, Footscray VIC 3011
lub osobisty kontakt:

Lucyna Artymiuk (Melbourne) lucynaartymiuk@bigpond.com | mobile 0403 655 044

Louise Blazejowska (Sydney) l.blazejowska@gmail.com | mobile 0403 983 831

Bogdan Pitera (Hobart) panboss@hotmail.com | mobile 0412 428 842 ■

POLSKA DLA POLONII I POLAKÓW ZA GRANICĄ

Polska, w porównaniu do liczby ludności, ma jedną z największych diaspor na świecie – ponad 20 milionów Polaków lub osób polskiego pochodzenia żyje poza krajem. Polska stara się rozwijać współpracę z Polonią we wszystkich krajach i w miarę możliwości wspierać finansowo działalność organizacji polonijnych. Jedną z dróg uzyskania pomocy jest dofinansowanie projektów polonijnych poprzez placówki dyplomatyczno-konsularne. Ambasady i konsulaty RP mają możliwość wnioskowania o przyznanie środków na ich realizację w zakresie:

- ↳ Szkolnictwo polskie;
- ↳ Kultura, sztuka, ochrona dziedzictwa narodowego;
- ↳ Opieka nad miejscami pamięci narodowej;
- ↳ Opieka prawna;
- ↳ Kolonie i obozy dla młodzieży polonijnej w Polsce.

Departament Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą (w ramach Ministerstwa Spraw Zagranicznych) działa pod hasłem: "Polsce – służyć, Europę – tworzyć, Świat – rozumieć, razem z Polonią i dla Polonii". Wspieranie i kultywowanie języka polskiego, tradycji i

kultury, działanie na rzecz rozwoju kontaktów i współpracy Polonii z krajem, ochrona praw Polonii i Polaków za granicą to tylko niektóre z zadań tej instytucji. Departament przeprowadza doroczny konkurs "Współpraca z Polonią i Polakami za granicą", w wyniku którego najlepsze i najciekawsze projekty dotyczące Polonii otrzymują dotację ze środków budżetowych.

Projekty powinny mieścić się w określonych grupach :

- ↳ Nauczanie jęz. polskiego, w języku polskim i o Polsce;
- ↳ Inwestycje w infrastrukturę polonijną;
- ↳ Wsparcie mediów polonijnych;
- ↳ Wzmacnianie środowisk polonijnych;
- ↳ Wzmacnianie więzi i kontaktów z Polską.

Bardzo pomocną dla Polaków za granicą będzie publikacja MSZ "Polska dyplomacja z Polonią i dla Polonii", z której można dowiedzieć się, jakie inicjatywy mają szanse na uzyskanie wsparcia finansowego MSZ, jakie projekty już udało się zrealizować oraz zapoznać się ze szczegółami uczestnictwa w konkursie. Link do publikacji znaleźć można na stronie internetowej Ambasady RP w Canberze lub w zakładce 'Polonia' portalu MSZ. ■

(Informacje uzyskane ze strony internetowej Ambasady RP w Canberze)



WSPÓLNE DROGI

Maria Bogatko

Rozpoczynamy cykl artykułów pod tytułem "Wspólne Drogi". To te drogi i dróżki, które przywiodły nas do Australii, kraju tak odległego i odmiennego od miejsc, w których stawialiśmy pierwsze kroki na drodze życia. Tamte czasy i przeżycia, choć dawno minione, na pewno warto ocalić od zapomnienia.



Stanisława Baran | zdj. P. Buszta

"Mała Polska" Stanisławy Baran - Masindi i Koja

Pani Stasia urodziła się przed II WŚ w miejscowości Hławcze, na wschodnich rubieżach II RP. Jej ojciec pracował w urzędzie, mama zajmowała się wychowywaniem czterech córek. Ojciec lubił robić różne rzeczy z drzewa, a najbardziej skrzypce. Stasia często podziwiała zręczność ojca oraz jego miłość do muzyki. Opowiadała jej, że pierwsze swoje skrzypce zrobił w wieku 6 lat. Nawet w obozie na zesłaniu zrobił skrzypce i pięknie grał.

W lutym 1940 roku nastąpiła pierwsza masowa deportacja Polaków z Kresów w głąb ZSRR. Wczesnym rankiem 10 lutego do domu pp. Dobrowolskich wszedł rosyjski żołnierz i powiedział, że mają 20 minut na spakowanie. Mama poradziła, aby dziewczynki zakładały na siebie najpierw cieńsze sukienki a później grubsze, żeby jak najwięcej mieć ubrań na sobie. Zabrali ich furmanką na stację w Tarnopolu, gdzie już koczowało tysiące ludzi na trzaskającym mrozie. Po podstawieniu pociągu żołnierze z krzykiem wpędzili wszystkich do wagonów towarowych, wcześniej używanych do przewozu bydła. Wnętrze wagonów podzielone było na drewniane przegrody. Spali tam całymi rodzinami. Na środku wagonu był piec, a w kącie dziura w podłodze będąca ubikacją. Ludzie zasłaniali to miejsce kocami, aby zachować choć odrobinę prywatności. Podróż trwała bardzo długo, stawali na wielu stacjach, gdzie dostawali tylko gorącą wodę z lokomotywy. Nie było nic do jedzenia. Mama Stasi sprzedawała różne rzeczy za chleb. W końcu dotarli do Priłuzskiego Rejonu w Komi, republice radzieckiej leżącej po zachodniej stronie Uralu, bardzo słabo zaludnionej i w 70% pokrytej dziewiczymi lasami.

Zakwaterowano ich w środku lasu w długich barakach, zbudowanych z drewnianych bali uszczelnionych mchem. Cała rodzina dostała jedną prycę bez materaca i jakiegokolwiek pościeli. Wszyscy dorośli musieli pracować przy wyrębie lasu. Za ciężką pracę dostawali bardzo małe wynagrodzenie oraz kartki żywnościowe, np. 200 g chleba na osobę dziennie. Żywność trzeba było kupować, więc przy niskich

zarobkach ludzie głodowali. Ojciec Stasi pracował w stolarni, ale wkrótce okazało się, że miał zaawansowaną gruźlicę. Starsze dzieci, w tym Stasia i jej siostra Gienia, zostały umieszczone w internacie szkolnym w miasteczku niedaleko obozu. Z uwagi na brak znajomości rosyjskiego przydzielono je do niższych klas. W internacie otrzymywały wyżywienie, ale porcje były minimalne. Znów głodowały. W niedzielę chodziły po domach prosić o coś do jedzenia.

Pod koniec 1941 r., kilka miesięcy po podpisaniu Układu Sikorski-Majski, wszyscy dostali pozwolenie opuszczenia obozu. Ojciec zrobił sanki, na które mama Stasi załadowała ich skromny dobytek – worek sucharek, torebkę cukru, buteleczkę wódki, jakieś stare kołdry. Niestety ojciec zmarł na dzień przed ich wyjściem z obozu a one same szły kilometrami leśną, zaśnieżoną drogą w środku syberyjskiej zimy. Stasia do tej pory ma przed oczami obraz, jak pewnego mroźnego ranka dostrzegły w oddali przechodzącą w poprzek drogi wielką niedźwiedzicę z małymi. Mama zatrzymała się i powiedziała cicho do dziewczynek: "Dajmy jej spokojnie przejść to może nas nie zauważy i wtedy bezpiecznie przejdziemy". Po drodze rozpadły się sanki i trzeba było wszystko nieść. Siostra Stasi, Weronika, zachorowała, ale przeżyła dzięki nacieraniu śniegiem całego ciała.

Po długiej wędrówce dotarli do miasteczka w Kazachstanie. W miejscowym urzędzie NKWD dowiedziały się, że niedługo przyjedzie pociąg, który zabierze je dalej. Na stacji kłębiły się tłumy oczekujących. Przyjechał pociąg z polskimi żołnierzami, którym dotarli do małej miejscowości w Uzbekistanie. Tam wojsko rozwiózło ich na kwatery do uzbeckich rodzin. Stasia pamięta, że były tam wielkie pola bawełny a w okolicy żyły duże lądowe żółwie, będące przysmakiem miejscowej ludności. Po tygodniu pojechali do portu Krasnowodsk nad morzem Kaspijskim, skąd dużymi łodziami popłynęli do Pahlavi w Iranie (1942 r.). Po długiej, wyczerpującej tułaczce wreszcie znaleźli się poza granicami ZSRR, w prawdziwym polskim obozie wojskowym. Zaraz po przybyciu wszyscy zostali ogoleni i wykąpani oraz dostali nowe ubrania, buty i koce. Bardzo dużo ludzi chorowało i umierało z wycieńczenia ale także z przejedzenia. Po dłuższym okresie głodowania niektórzy chcieli szybko najeść się do syta, co powodowało poważne powikłania zdrowotne. Te wszystkie niedogodności nowego życia obozowego, były niczym w porównaniu z tym, przez co przeszli w rosyjskich obozach i w drodze, którą mimo trudów dotarli do tak długo oczekiwanego wyzwolenia. Ludzi ogarnęła euforia. Zachłyszeli się wolnością, choć Polska była daleko i ciągle w jarzmie okupanta.

Później, wojskowymi ciężarówkami zabrano wszystkich do bazy w Teheranie. Wąska, wyboista i bardzo niebezpieczna droga wiodła przez wysokie góry. Jechali konwojem kilka godzin bojąc się spojrzeć w przepaść.

[Ciąg dalszy](#) ⇨



Stasia Dobrowolska - harcerka (4 od prawej) w obozie Masindi (1943 r.)



Stasia (1 od prawej) z mamą, wujkiem i siostrami, (1942 r.) w Pahlavi, Iran



Stasia (2 od lewej) w gimnazjum w Koja (1948 r.) zdjęcie z archiwum St. Baran

TO WARTO WIEDZIEĆ

Polski zamek "na emigracji"

Sylwester Chyb

Zamki polskie są powszechnie znane i przyciągają mnóstwo turystów. Wiele z nich służyło jako warownie obronne przeciw licznym najazdom. Ale jest jeden polski zamek, który bronił wyłącznie polskiej kultury. I na dodatek mieści się poza Polską: w Szwajcarii!

Pierwszy zamek Rapperswil w niemieckojęzycznym kantonie Sankt Gallen, na półwyspie nad Jeziorem Zuryskim, został wzniesiony w XIII wieku. Lokalne konflikty doprowadziły do jego zburzenia. 'Nowy' zamek zbudowany w połowie XIV w, zmieniał właścicieli i z czasem też popadł w ruinę. Tę ruinę przejął w dzierżawę hrabia Władysław Plater (kuzyn Emilii Plater), a następnie na własny koszt wyremontował i rozbudował. W 1870 nastąpiło na zamku uroczyste otwarcie Muzeum Polskiego, największego polskiego muzeum (oraz biblioteki) na emigracji.

Jednym z kuratorów zbiorów był młody i zupełnie nieznan Stefan Żeromski, który rekomendację na tę pozycję dostał od samego Bolesława Prusa. Prus, po jakimś czasie odwiedził Żeromskiego w Rapperswilu, co jest swego rodzaju ewenementem (dwóch wielkich polskich pisarzy pod jednym dachem). Inną, mniej znaną postacią związaną z Muzeum, jest Stanisław Grabski, brat Władysława Grabskiego – ministra skarbu i dwukrotnego premiera II RP, znanego powszechnie jako autora reformy walutowej.

Do Muzeum napływały dary od Polaków (i nie tylko) rozsypanych po całym świecie. Były wśród nich listy ostatniego z polskich królów, Stanisława Augusta Poniatowskiego, dokumenty z Powstania Listopadowego 1830, tajna prasa z okresu Powstania Styczniowego 1863 i wiele innych archiwali. Na przełomie XIX i XX wieku miało największą bibliotekę polską na emigracji (liczyła ok. 100 tys. druków), z bogatym zbiorem rękopisów, w tym archiwum Wielkiej Emigracji. Od 1895 r. Rapperswil był miejscem pobytu urny z sercem Tadeusza Kościuszki.

Zgodnie z ostatnią wolą założyciela Muzeum, zbiory



muzeum miały powrócić do Polski w wypadku odzyskania niepodległości. Przygotowanie tej skomplikowanej operacji zajęło kilka lat. W 1927 pociąg pod specjalnym nadzorem szwajcarskiej gwardii dotarł do kraju. Przywiezione eksponaty zasilły zbiory tworzonego wówczas Muzeum Narodowego w Warszawie. Niestety, w odwecie za Powstanie Warszawskie, hitlerowcy spalili wiele druków i rękopisów pochodzących z Muzeum. Natomiast zamek w Rapperswilu został przejęty

przez polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych. W roku 1936 założono tam Muzeum Polski Współczesnej.

Po zakończeniu wojny zamek przeszedł w ręce PRL. Pomysł założenia 'muzeum ruchów rewolucyjnych' nie przypadł władzom miasteczka do gustu i dzierżawa została anulowana. Z czasem jednak władze szwajcarskie zgodziły się na wznowienie Muzeum Polskiego i od 1975 roku do chwili obecnej placówka jest udostępniona zwiedzającym. Dla Polaków jest to szczególnie miejsce na szwajcarskiej ziemi. Gromadzi ono eksponaty związane z polską historią i Polakami zamieszkałymi w Szwajcarii, znanymi z kart historii, takimi jak Ignacy Paderewski, czy Maria Curie-Skłodowska. Posiada interesujące zbiory sztuki, bibliotekę i archiwum, w którym znajduje się m.in. spuścizna tak wybitnych twórców polskich, jak Józef Mackiewicz, Jerzy Stempowski czy Jan Nowak-Jeziorański.

Od redakcji:

Powyższy tekst o Muzeum Polskim w Rapperswil został napisany jeszcze w zeszłym roku. Kilka miesięcy temu prasa polska doniosła, że Muzeum najprawdopodobniej straci swoją siedzibę w zamku. Ostateczną decyzję podejmą mieszkańcy w bezpośrednim głosowaniu, jednakże wydaje się, że władze miasteczka nie są zainteresowane przedłużeniem dzierżawy na następne lata. W sprawę Muzeum Polskiego zaangażowało się Ministerstwo Spraw Zagranicznych, które próbuje przekonać i pozyskać władze samorządowe gminy i miasta Rapperswil oraz miejscową opinię publiczną dla idei zmodernizowanego Muzeum Polskiego, które ma pełnić funkcję ośrodka wymiany kulturalnej oraz ważny historycznie symbol przyjaźni polsko-szwajcarskiej. ■

↪ W Teheranie większość mężczyzn została w wojsku. Kobiety z małymi dziećmi przewieziono pociągiem do Karaczi, a stamtąd statkiem do Mombasy w Kenii. W Ugandzie i Kenii znajdowały się w tym czasie 23 obozy dla polskich uchodźców. Stasia wraz z rodziną znalazła się w Ugandzie, w obozach Masindi i Koja.

W małych słomianych domkach, z podstawowym wyposażeniem do spania i gotowania, umieszczono po dwie rodziny. Od 1943 r. UNRRA dostarczała dodatkowy prowiant, medykamenty i inne przedmioty. Obozem zarządzali Polacy, był polski lekarz i farmaceuta. Zorganizowano szkołę podstawową, gimnazjum i szkołę handlową, działało harcerstwo i chór. Polacy własnymi siłami wybudowali kościół, do którego przybyli polscy księża z Jerozolimy. Matki uprawiały ogródki działkowe a nawet zajmowały się hodowlą świń. Tak wyglądała "Mała Polska" w środku afrykańskiej dżungli. Z tamtego okresu Stasia najlepiej zapamiętała dżunglę z małpami i odgłosami dzikich zwierząt, tropikalny klimat i komary. Wszyscy bardzo często chorowali na malarię. Chorych

natychmiast hospitalizowano i aplikowano im chininę. Po wyjściu ze szpitala przez kilka tygodni byli zdrowi, a potem znów szpital i znów chinina.

W 1950 roku mieszkańcy obozów mieli do wyboru powrót do Polski lub emigrację do Australii albo Kanady. I tak rodzina Stasi znalazła się na statku płynącym do Perth. Australijczycy zadbali również o panów dla "Afrykanek" – do Australii przybyli samotni mężczyźni z obozów przejściowych w Niemczech. Wśród nich, dorosła już Stasia, znalazła swoją miłość i rozpoczęła nowy rozdział życia w warunkach skrajnie odmiennych od tych, w których żyła przez ostatnie lata. Czas mijał i Stasia przyzwyczaiała się do nowego kraju i innych warunków. Po wielu latach Stasia z dorosłą córką Wandą przeprowadziły się do Canberry, gdzie do dzisiaj mieszkają.

Od Redakcji.

25 lutego 2014 r. w Ambasadzie RP w Canberze, Stanisława Baran została odznaczona Krzyżem Zesłańców Sybiru. Uroczystego wręczenia dokonał Ambasador RP, Paweł Milewski. Krzyż nadawany jest przez prezydenta RP. ■

POLONIA NA BALI

Teresa Wojkowska

Niewiele jest na świecie miejsc gdzie nie ma Polaków. Nawet na wyspie Bali w Indonezji istnieje Polonia. W większości są to młodzi ludzie. Miejscem znanym i odwiedzanym przez wszystkich mieszkających na Bali Polaków jest kawiarnia/piekarnia Roberta

Chałackiewiczza "Casa D'Angelo" w Denpasar (stolica Bali), przez Polaków nazywana po prostu "U Roberta". Lokal jest bardzo popularny, bo można tam zjeść pyszne pierogi (najlepsze chyba z kapustą i grzybami), gołąbki, kiszzone ogórki, pączki, wspaniałe ciasta. Poza tym organizowane tam są różne polskie uroczystości, np. śniadania wielkanocne czy tłusty czwartek.

Robert, który jako dziecko wyemigrował z rodzicami do Australii, należy do sporej grupy Polaków, którzy mieszkają na Bali od około 15 lat. Ludzie ci przeważnie przyjeżdżali na Bali jako turyści, spodobało im się tutaj, znaleźli pomysł na życie i osiedlili się na wyspie. Głównie zajmują się turystyką. Są tu trzy centra nurkowe prowadzone przez Polaków, a także kilka biur podróży. Niektóre z nich specjalizują się w obsłudze Polaków przyjeżdżających z Polski na urlopy. Polacy prowadzą kompleksy willowe dla turystów, hoteliki czy restauracje nie tylko na Bali, ale także na sąsiednich wyspach. Bardzo popularna jest np., prowadzona przez Polaków, restauracja na plaży na pobliskiej wyspie Lombok. Dużym powodzeniem cieszą się również prowadzone przez Polaków szkoły pływania czy serfowania. Część Polaków zajmuje się eksportem i importem, a także handlem nieruchomościami.

Polacy mieszkający na Bali są zrzeszeni w "Stowarzyszeniu Polonii na Bali". Mają swoją stronę na Facebook, która jest dostępna tylko dla osób zaproszonych. Można z niej dowiedzieć się, co aktualnie dzieje się wśród tutejszej Polonii. A dzieje się sporo. Niedawno odbyła się np. projekcja uhonorowanego Oscarem polskiego filmu "Ida", pierwszego w historii polskiego filmu, który zdobył tę najważniejszą nagrodę filmową w kategorii filmu nieanglojęzycznego.

Polacy nie tylko zajmują się swoimi biznesami, ale także włączają się w życie miejscowego społeczeństwa, zajmują się działalnością charytatywną. I tak np. Robert Chałackiewicz co roku w okresie Bożego Narodzenia organizuje zbiórkę prezentów dla dzieci z domów dziecka. Zawsze udaje mu się zebrać po kilkaset paczek i obdzielić nimi kilka domów dziecka.

Sporą grupę mieszkających na Bali imigrantów stanowią emeryci. Spotyka się wśród nich wielu Niemców, Holendrów. Nie ma natomiast emerytów pochodzących bezpośrednio z Polski. Na pewno ma to związek z wysokością polskich emerytur. Natomiast mieszkający na Bali Polacy emeryci, to osoby, które najpierw przez wiele lat mieszkały i pracowały w innych krajach, np. w



Siedziba Fundacji "Kopernik" w Ubud

Szwajcarii czy Australii.

Niewielka grupa Polaków mieszka w Ubud. Znajduje się tam założona i prowadzona przez Polkę Ewę Fundacja "Kopernik". Fundacja zajmuje się pomocą mieszkańcom krajów rozwijających się. W Fundacji pracuje już ponad 75 osób. Budynek sklepu i Fundacji znajduje się w centrum Ubud i zdarza się, że przechodzący obok Polacy wchodzą i pytają skąd taka egzotyczna nazwa. Od momentu założenia Fundacji, czyli od roku 2010, pomoc w postaci lamp zasilanych energią słoneczną, filtrów do wody, kuchenek opalanych biomasą czy innych prostych wynalazków, otrzymało ponad 235 000 osób w 21 krajach.

Jeszcze inna grupa imigrantów mieszkających na Bali to tzw. cyfrowi nomadowie (digital nomads). Cyfrowy nomada to osoba, która może pracować wszędzie i z każdego miejsca, dzięki wykorzystaniu zdobyczy techniki takich jak telefonnia komórkowa czy Internet. Jest to coraz bardziej popularna i liczna na Bali społeczność, która zmienia i promuje sposób w jaki ludzie pracują. W Ubud pracują oni w Hubud (Hub-in-Ubud). Jest to budynek, w którym przestrzeń do pracy mogą znaleźć zarówno miejscowi jak i przyjezdni. Tworzą oni społeczność różnych zawodów pracujących w jednym miejscu i dzielących się doświadczeniem. Pracują tam między innymi pisarze, graficy komputerowi, konsultanci, producenci filmowi. W Hubud pracuje Polka Kasia. A oto jak na swoim blogu Kasia zachęca, żeby zostać cyfrowym nomadą:

"Znaleźć sobie zajęcie, które można robić zdalnie i zostać freelancerem. I koniecznie znaleźć sobie klientów jeszcze będąc w swoim kraju. Znaleźć pracę, którą można wykonywać z każdego miejsca na świecie, np. <https://weworkremotely.com>. Pogadać ze swoim pracodawcą, czy nie zgodziłby się na pracę zdalną, może na początek kilka miesięcy w roku (np. od listopada, kiedy w Polsce szaro, brudno i ciemno). Od 2020 roku ponad 60 procent ludzi na świecie będzie pracowało na odległość. Bo technologie, które to ułatwiają już mamy od dawna. A pracodawcy, aby zatrzymać najlepszych ludzi, będą musieli być elastyczni."

Polski Ambasador w Indonezji, pan Tadeusz Szumowski (znany dobrze Polonii Canberry) bardzo angażuje się w życie Polonii na Bali. Na ostatnie Święta Wielkanocne pan

Ambasador z małżonką zaprosili Polonię na "Wspólne Polaków Śniadanie Wielkanocne" do lokalu Roberta Chałackiewiczza. Były polskie wyroby wędliniarskie (szynki, kiełbasy, pasztety), żurek, jajka, ciasta oraz innych wiele smakowitych specjałów i pisanki. Święconka, poświęcona przez polskiego misjonarza Ojca J. Kurkiewicza, przywieziona została z Dżakarty. W śniadaniu wzięło udział ponad 60 osób. Byli to nie tylko Polacy mieszkających na Bali, ale także Polacy przebywający tu na wczasach, a także grupka przybyła z Dżakarty. Śniadanie przebiegało w bardzo miłej atmosferze i było świetną okazją do nawiązania kontaktów i lepszego wzajemnego poznania się miejscowej Polonii. ■



"Wspólne Polaków Śniadanie Wielkanocne" u Roberta | zdjęcia udostępnione przez T. Wojkowską

KORESPONDENCJA Z WARSZAWY

Iwona Żórawska

II linia metra otwarta

Mieszkańcy Canberry nie mają metra, ale Polaków mieszkających w stolicy Australii może zainteresować temat podziemnej kolejki w Warszawie. Dane techniczne można poznać w Internecie – ja chciałabym Czytelnikom Kroniki Polonii opisać swoje wrażenia i zaprezentować zdjęcia w kolorze, bo kolory na nowych stacjach grają dużą rolę. Do niedawna funkcjonowała tylko I linia w kierunku południe-północ, czyli jakby wzdłuż Wisły. 8 marca 2015 roku otwarto II linię biegnącą prostopadle do pierwszej – przecina ona rzekę z kierunku wschód-zachód. Na razie taki krzyż to jeszcze nie sieć (z czego co niektórzy sobie żartują), ale od czegoś trzeba zacząć. W końcu nie od razu Kraków zbudowano...

Nie wiem czy prezydent stolicy, Hanna Gronkiewicz-Waltz, chciała zrobić kobietom przyjemność w ich nieco zapomniane Święto Kobiet? Mnie zrobiła. I to dużą. Nie przypuszczałam, że dożyję czasu, gdy w robotniczej dzielnicy Wola (gdzie się urodziłam) zajądą tak duże zmiany, tak szybko zbuduje się nowe osiedla mieszkaniowe, apartamentowce, biurowce, hotele, nawet autostradę (część obwodnicy Warszawy, która pozwala dotrzeć na lotnisko Okęcie w 11 minut), a teraz metro. Pierwsza od zachodu stacja to Rondo Daszyńskiego przy skrzyżowaniu ulic Towarowej i Kasprzaka, urządzona w kolorze czerwonym. Naprawdę podziwiałam ją, z biciem serca zjeżdżałam po raz pierwszy ruchomymi schodami rozglądając się po nowoczesnym wnętrzu pełnym szkła i nierdzewnej stali. Pamiętam lata, gdy w tym miejscu i w pobliżu smrodziły zakłady Polfy produkujące lekarstwa, mleczarnia, Zakłady im. Róży Luksemburg produkujące lampy, Zakłady Radiowe im. Kasprzaka produkujące magnetofony, Gazownia Warszawska całkiem niedaleko. To była tak zwana Czerwona Wola, najbardziej przemysłowa dzielnica stolicy. Kiedy 1-go maja szli robotnicy i orkiestry w kierunku centrum miasta (gdzie była masowa zbiórka zanim pochód przeszedł przed trybuną honorową pod Pałacem Kultury i Nauki) to naprawdę było czerwono od transparentów i sztandarów. Chyba do tego nawiązuje kolorystyka tej stacji, na pamiątkę krwi przelanej w czasach walki o prawo do święta pracy.

Wymienione wyżej zakłady dziś już nie istnieją, ich dawne budynki zmodernizowano i mieszczą się w nich teraz głównie banki. Niektóre częściowo rozebrano i wybudowano np. Muzeum Powstania Warszawskiego (za czasów gdy prezydentem miasta był Lech Kaczyński). Powstaje kompleks trzech wieżowców, Warsaw Spire. Jeden z nich będzie najwyższym budynkiem stolicy. Historia dzieje się na naszych oczach...

O tym myślałam wsiadając do metra. Zastanawiałam się też, co by na te zmiany powiedział mój dziadek, który po II wojnie światowej odbudowywał stolicę, między innymi pracował przy budowie Stadionu X-lecia. Dziś metro



dowiozłoby go do stacji... Stadion Narodowy, urzędzonej w kolorze zielonym. Dziadek, nawet jak był już schorowany, lubił się przejechać tramwajem z Woli na Pragę, by popatrzeć na zmiany jakie zaszły w mieście. Wysiadał na pętli na Gościłku, wypalał papierosa oparty o swą łaskę, porozglądał się, z kimś zagadał i z powrotem w tramwaj. Do domu na Wolę wracał ciesząc oczy widokiem zmieniającej się Warszawy. Cieszyło go to, kochał to miasto, znał. Teraz na pewno by nie poznał... Jak i ja z trudem poznaję. (W tym momencie chciałabym koniecznie serdecznie pozdrowić warszawiankę, panią Irenę Śląską-Bell, która pisała dla Kroniki Polonii i mieszka w Canberze).

W II linii metra kursują pociągi Siemens Inspiro. Siedząc w tym pociągu widzi się cały skład na przestrzał, fajny widok. W I linii kursują pociągi rosyjskie z podziałem na wagony. Po Rondzie Daszyńskiego jest Rondo ONZ urzędzone w kolorze szarym, potem jest Świętokrzyska w żółci. Tu można się przesiąść do starej nitki metra. Kolejna, fioletowa stacja to Nowy Świat - Uniwersytet. Następna jest niebieska – charakterystyczny kolor dla stacji Centrum Nauki Kopernik, kojarzy się z niebem. Potem przejazd pod dnem Wisły, mijamy Stadion Narodowy, o którym już wspomniałam, i pociąg kończy bieg na stacji Dworzec Wileński.

Nowa nitka metra liczy sobie 7 stacji i przejazd całej trasy trwa 13 minut. Za 4 lata trasa wydłuży się o następne 6 km. Po stronie praskiej mają powstać trzy nowe stacje: Szwedzka, Targówek 1 i Targówek 2. Wszyscy liczą na to, że metro odmieni Pragę, dotychczas trochę zaniedbaną dzielnicę, w której pomalutku umiera słynny kiedyś Bazar Różyckiego, gdzie można było kupić np. włoskie caprony (czyli cieniutkie pończochy) albo zjeść pyzy, gorące pyzy! Teraz pomalutku wprowadza się tam kultura, coraz więcej artystycznych przedsięwzięć i miejsc. Dojazd metrem jeszcze przyspieszy zmiany na lepsze, zintegruje dzielnicę ze Śródmieściem, to pewne.

Od zachodu po Rondzie Daszyńskiego, równoległe do praskiej inwestycji, będzie prowadzona budowa 3 dalszych stacji na Woli: Wolska, Moczydło, Księcia Janusza. Do czerwca tego roku przedłużono termin stawiania do przetargów, każda stacja ma być budowana przez inną firmę. Mam nadzieję, że opóźnień nie będzie, a rozwijająca się sieć metra ułatwi życie mieszkańcom i turystom coraz liczniej zjeżdżającym do Warszawy, również tym z Australii. Zapraszam bo jest co podziwiać... A z drugiej strony: jak ja dawno nie byłam w Canberze, a mnie też ciekawi jak się zmienia to miasto! ■



Stacje nowej linii metra w Warszawie | zdj. I. Żórawska

KĄCIK KRAKUSA

Zebrane przez J. P. Centusia

Piękny gest tramwajarzy krakowskich

Sławny krakowski artysta estradowy Zbigniew Wodecki prowadząc samochód, po raz trzeci w ciągu dwóch lat niechcący najechał na Kazimierzu na tramwaj.

- No tak, to Pan Wodecki! – zawołał przerażony motorniczy na widok kierowcy samochodu.

- Że też od razu nie zauważyłem! Koledzy ostrzegali mnie przed panem!

Wkrótce potem Zbigniew Wodecki wystąpił z koncertem w zajezdni tramwajowej, zaś motorniczowie, zapamiętawszy wygląd zewnętrzny artysty, prowadzili odtąd swe tramwaje w sposób bezpieczny dla jego samochodu, a najczęściej zjeżdżali w boczne uliczki.

Prezydent in blanco

Doskonale znający Kraków premier rządu III RP, Tadeusz Mazowiecki, nie czekając na wynik głosowania w Radzie Miasta, podpisał na początku lutego 1990 r. profesorowi medycyny Ryszardowi Gryglewskiemu, akt nominacyjny na prezydenta miasta Krakowa. Dokument przywiózł pod Wawel osobiście szef Urzędu Rady Ministrów, równie jak premier, stuprocentowo pewny wyników głosowania. Radni, nieco zdziwieni sposobem traktowania ich niewyraźnej jeszcze woli, wybrali na prezydenta, miażdżącą przewagą głosów, niesłusznego kontrkandydata Gryglewskiego – Jerzego Rościszewskiego.

Gdy za cztery miesiące doszło do kolejnych wyborów, premier, głęboko zasmucony i zaniepokojony stanem swej wiedzy o Krakowie, wyposażył już swego wysłannika w kilka nominacji na nazwiska wszystkich kandydujących na urząd prezydenta.



Bazylika Mariacka Kraków | zdj. Kaniastif45

Lepiej gdy chodzi niż biega

Pojawienie się pod swymi oknami pierwszego samoruchu (zwanego również samojazdem lub samobiegiem) ostro skrytykowała na łamach prasy Antonina Domańska (1853-1917), autorka "Historii żółtej ciżemki": "Jak to łatwo zbaranieć... Wystarczy odrobinę smrodu w nos wciągnać, posłuchać: tur, tur, tur! I wariactwo gotowe (...) To zdziczenie! Lekceważenie dobrych obyczajów! Jedzie taki, bo ma ochotę i ludzi hałasem nęka. Egoista! I po co to się fabrykuje? Żeby ludziom zakłócić poobiedni odpoczynek?"

By jeszcze bardziej usatysfakcjonować pisarkę, władze miasta zobowiązały nowe pojazdy do przestrzegania właściwych dla

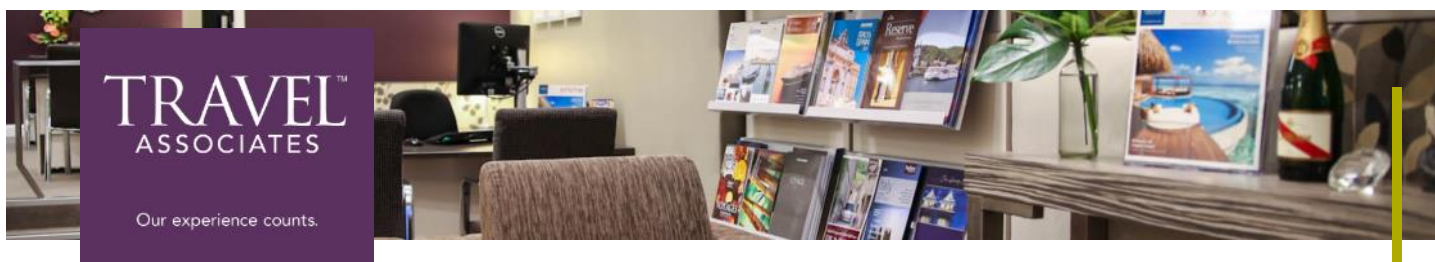
Krakowa prędkości, upoważniających do nazywania ich "samochodami". Na wszelki wypadek nie wolno im było jednak zapuszczać się w okolice mieszkania Antoniny Domańskiej.

Czy na widok Krakowa można zapomnieć języka w gębie?

No pewnie że tak! A dotyka to nie byle kogo, bo i postaci z pierwszych stron gazet. Laureat literackiej nagrody Nobla (Grona gniewu, Na wschód od Edenu czy Tortilla flat), niedościgniony arcy mistrz słowa John Steinbeck, zapytany w studenckim klubie Żaczek czy podoba mu się Kraków, nie był w stanie wypowiedzieć najprostszego nawet zdania i, jak speszony przedszkolak, zdołał tylko wykrztusić:

- Oh, wonderful! ■

(Większość tekstów pochodzi z książek Mieczysława Czumy i Leszka Mazana)



Jestem Polką mieszkającą w Canberze i pracującą w biurze turystycznym "Travel Associates" w Manuce. Z usługami turystycznymi jestem związana od ponad 10 lat.

Zapraszam Państwa do biura i korzystania z naszych usług turystycznych.

- Organizujemy:
- Wycieczki krajowe i zagraniczne
 - Wycieczki tematyczne, pielgrzymkowe, krajoznawcze
 - Bilety lotnicze, rejsy, zakwaterowanie, ubezpieczenia turystyczne i dużo więcej...

Gwarantuję miłą obsługę w języku polskim i angielskim.

Eva Mazur

Senior Travel Consultant | Reis & James Travel Associates
Level 1, 32 Bougainville Street | Manuka ACT 2603 |
Freecall 1800 017 849 | Ph: 02 6208 0155 | Fax: 02 6232 6699 |

Email: eva_mazur@travel-associates.com.au

